№ 103. Kraków, 5 Maja — Piątek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe:

miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Redakcya „Reformy“ od czwartku, d. 4 b. m. mieści się w domu pod L. 13 przy ulicy śgo Jana — na dole.

USTAWA RZĄDOWA
3 maja 1791 roku.

Stanisław August z bożej łaski i woli narodu król polski, wielki książe litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, inflandzki, smoleński, siewierski i czernichowski, wraz z stanami skonfederowanemi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującemi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencyę polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej, i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucyę uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby naród, w czasie prawem przepisanym, wyraźną wolą swoją, nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucyi dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkiem stosować się nie mają.

I. *Religia panująca.* Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkiemi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania, jest zabronione pod karami apostazyi. Ze zaś taż sama wiara przykazuje nam kochać bliźnich naszych: przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiekbądź wyznania, pokój w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dlatego wszelkich obrządków, i religij wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

II. *Szlachta. Ziemianie.* Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy; szczególniej zaś prawa, statuta i przywileje temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagiełły, i Witolda, brata jego, wielkiego księcia litewskiego; niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii jagiellońskiej, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy, i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równemi być między sobą uznajemy, nie tylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług ojczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej i ruchomej, tak, jak od wieków każdemu służyły świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowujemy: zaręczając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek, żadnej odmiany, lub ekscepcyi w prawie nie dopuścimy; owszem najwyższa władza krajowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj, pod pretekstem *jurium regalium*, i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucyi uznajemy; każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu, i honorowi, jej świętość do szanowania, jej trwałość strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę ojczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczanie.* Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej* w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucyi deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę.

IV. *Chłopi Włościanie.* Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześciańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentyczne ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe, i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nietylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, jakiejkolwiekbądź majętności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczej się nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takiemi warunkami, jak w opisach tychże umów przyjętych nadań postanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzy pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli: tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak, i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście, lub na wsiach; wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.* Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swoj bierze z woli narodu. Aby więc wolność obywatelską, porządek społeczności i całość państw Rzeczypospolitej na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą; to jest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza najwyższa wykonawcza* w królu i straży, i *władza sądownicza* w juryzdykcyach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI. *Sejm, czyli władza prawodawcza.* Sejm, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską, i na izbę senatorską, pod prezydencyą króla.

Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa: przeto w izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta. 1. *Co do praw ogólnych*, to jest: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materyach propozycye od tronu, województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcye do izby przychodzące, najpierwsze do decyzyi wzięte być mają. 2. *Co do uchwał sejmowych*, to jest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacyi, i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających: w których to materyach propozycye od tronu prosto do izby poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, mającego prawo raz dać wotum swoje, drugi raz paritatem rozwiązać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1. każde prawo, które po przejściu formalnem w izbie poselskiej, do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć, lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyjęcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego sejmu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od senatu, przyjętem być musi. 2. Każdą uchwałę sejmową, w materyach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obydwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Warujemy: iż senatorowie i ministrowie, w objektach sprawowania się z urzędowania swojęgo, bądź w straży, bądź w komisyi; votum decisivum w sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać wtenczas w senacie mają, dla dania eksplikacyi na żądanie sejmu.

Sejm zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryjny rozpoczynać się ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materyi, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne, na tym ordynaryjnym sejmie, na którym ustanowione będzie, znoszonem być nie może. Komplet sejmu składać się będzie z liczby osob niższem prawem opisanej, tak w izbie poselskiej, jako w izbie senatorskiej.

Prawo *o sejmikach*, na teraźniejszym sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczyściej zabezpieczamy.

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tej mierze przez *Reprezentantów*, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy: iż posłowie na sejmikach obrani, w prawodawstwie, i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucyi, uważani być mają, jako *Reprezentanci całego narodu*, będąc składem ufności powszechnej.

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku, i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając, z jednej strony, gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej; porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi, co lat dwadzieścia pięć naznaczamy. Chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny ekstraordynaryjnym, podług osobnego o nim prawa opisu.

VII. *Król, władza wykonawcza.* Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu, nieszczęściami napełniło Polskę: zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzę, oraz wybierania urzędników do magistratur; władzę najwyższego wykonania praw królowi w radzie jego oddajemy: która to rada *strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa dozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, ekzekucyi, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swoje obowiązki magistratury, w jej ręku zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod jakimkolwiek imieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładów dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać; wojny wydawać; pokoju, ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno jej tylko będzie, tymczasowe z zagranicznemi prowadzić negocyacye; oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

Tron poski elekcyjnym przez famiije mieć na zawsze chcemy i ustanowiamy. Doznane klęski bezkrólewiów perjodycznie rząd wywracające, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świętości i szczęście ojczyzny naszej za czasów familji ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych, i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania; wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu jakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastya królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis* z płci mezkiej tron polski przeznaczony. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Ggyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męzkiej, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaznaczyć ma linię następstwa w płci męzkiej do tronu polskiego. Dlatego *Maryę Augustę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy: zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnieniu pierwszego.

Każdy król wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i narodowi, na zachowanie konstytucyi niniejszej, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta, i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody tak, jak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, niniejszą konstytucyą dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętemi być nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stęple, pod królewskiem iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *jus aggratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status*. Do króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnemi krajowemi w czasie wojny, i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować oficerów, i mianować urzędnikow podług prawa niższego opisu; nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, jako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem.

Straż, czyli rada królewska, do dozoru, całości i egzekucyi praw, królowi dodana, składać się będzie: 1) z prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego, i jako prezesa komisyi edukacyjnej, mogącego być wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. 2) Z pięciu ministrów, to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra *belli*, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. 3) Z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obydwa bez wotum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyę wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży bez wdawania się w jej rezolucye, jedynie dla zwołania sejmu gotowego, w takiem zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających, rzetelną jego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania sejmu są tylko następujące: 1) W gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególniej w przypadku wojny ościennej. 2) W przypadku wewnętrznego zamięszania grożącego rewolucyą kraju, lub kolizyą między magistraturami. 3) W widocznem powszechnego głodu niebezpieczeństwie. 4) W osierociałym stanie ojczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpiecznej jego chorobie.

Wszystkie rezolucye w straży roztrząsane będą przez skład wyżej wspomniany. Decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskiem, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma, bądź przez komisye, bądź przez jakiekolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniejszem prawem wyłączone nie są. W przypadku, gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzyi podpisać nie chciał; król odstąpi od tej decyzyi; a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmu gotowego, i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracyi wydziału, do rady swojej, czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży, na lat dwa będzie, z wolnem onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie od straży wezwani, w komisyach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na sejmie, ministra, bądź w straży, bądź urzędzie, odmiany żądała; król natychmiast na jego miejsce innego mianować powinien.

Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązaną była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa stanowimy: iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyę, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną o przestępstwo prawa, odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarzeniach stany zgromadzone, prostą większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów mają do sądów sejmowych, po sprawiedliwe i wyrównające przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie.

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisye, mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisye te są: 1) Edukacyi, 2) Policyi, 3) Wojska, 4) Skarbu.

Komisye porządkowe wojewódzkie na tym sejmie ustanowione, równie do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomnione pośrednicze komisye, respective co do objektów każdej z nich władzy i obowiązków.

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może być wykonywaną, ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do miejsc przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1) Sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancyi będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacya na trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone równie z osób na sejmikach wybranych. 1) te sądy tak pierwszej jako i ostatniej instancyi, będą sądami ziemskiemi dla szlachty i wszystkich właścicielów ziemskich, z kimkolwiek *in causis juris et facti.* 2) Juryzdykcye zaś sądowe, wszystkim miastom, podług prawa sejmu teraźniejszego, *o miastach wolnych królewskich*, zabezpieczamy. 3) Sądy referendarskie, dla każdej prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych. 4) Sądy zadworne asesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. 5) Komisye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracyi należących. 6) Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd najwyższy sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status.*

Nowy *kodeks* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez sejm osoby, spisać rozkazujemy.

IX. *Regencya.* Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królowę, albo w jej nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach może mieć miejsce regencya: 1) W czasie małoletności króla. 2) W czasie niemocy trwałe pomięszanie zmysłów sprawującej. 3) W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc względem trwałego pomieszania zmysłów, deklarowana być nie może, tylko przez Sejm gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartej izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiej sejm natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek sejmowy listy okólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencyi, i królowę do zastąpienia króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak jak jest przepisano o Straży, na każdym ordynaryjnym sejmie, z osób i majątków swoich.

X. *Edukacya dzieci królewskich.* Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszemi dziećmi ojczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z Strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edykacyi królewiczów, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanow wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym sejmie o edukacyi i postępku królewiczów. Komisyi zaś edukacyjnej powinnością będzie, podać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia sejmowi; a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wcześnie w umysły przyszłych następców tronu religię, miłość cnoty, ojczyzny, wolności i konstytucyi krajowej.

XI. *Siła zbrojna narodowa.* Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nadgrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej; słowem, winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucyi narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może, na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucyi jego nie był posłusznym.

Deklaracya stanów zgromadzonych. Wszystkie prawa dawne i teraźniejsze, przeciwne niniejszej konstytucyi, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy, a opisy szczególne do artykułów, i każdej materyi w niniejszej konstytucyi zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyę deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby Straż swe obowiązki natychmiast pod okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i ojczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tej całej konstytucyi i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie, przez wszystkie komisye i jurysdykcye sądowe, nie mniej przez wojsko tu przytomne; a w ciągu najdalej miesiąca, od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisyi wojskowej, przez całe wojsko narodowe w państwach korony polskiej i W. X. Litewskiego konsystujące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest, dnia ósmego miesiąca maja roku bieżącego, na podziękowanie Bogu, za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może; za postawienie tym sposobem ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyę, przewielebnym biskupom zalecamy, naznaczając dzień świętego *Stanisława*, biskupa i męczennika, patrona korony polskiej, za urocysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy; za dzień poświęcony najwyższej opatrzności, po którym ojczyzna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie jako i zakonne, w naukach chrześciańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą najwyższego losami narodów rządcy, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i najwyższej opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadość radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucyi,

stanowiąc: Iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucyi, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszać spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi, onej przodkował, lub jakowym sposobem dokładał się; ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd sejmowy w komplecie tu w Warszawie agitował się, sesye swoje od dnia do dnia limitował; wszystkich zaś doniesionych sobie przez dobrze osiadłego obywatela delacyę biorącego, w asystencyi instygatorów obojga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził; o osobach wyrokowi swemu podległych ubezpieczał się; do czego wojska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, mają być gotowe i powolne.

Odpowiedź na referat prof. dra Bilińskiego o stronnictwie „Stańczyków“.

(Dokończenie.)

III.

Fakta, przytoczone w drugiej części naszej „odpowiedzi“ dowodzą, że stronnictwo „Stańczyków“ w sprawach wewnętrznej, organicznej pracy, pozostało znacznie w tyle po za innemi stronnictwami Sejmu, co więcej, że pozostało w tyle nawet wówczas, kiedy przy organizacyi sejmowego „klubu reformy“ umiało przyciągnąć do siebie wielu ludzi, którzy nigdy „Stańczykami“ nie byli, i do ich wyznania w sprawach narodowych nigdy się nie przyznawali. (Znamy członków „klubu reformy“, którzy po pojawieniu się Teki Stańczyka, odesłali Przegląd Polski, i dotąd go nie prenumerują.) Ta bezpłodność stronnictwa „Stańczyków“ w sprawach krajowych, może być niespodzianką dla tych, którzy sąd o stronnictwach wyrabiają sobie nie z dokładnego śledzenia ich prac i czynów, ale też z zasadniczego oceniania ich stanowiska, ale z pozorów, z hałasu przez samo stronnictwo wywoływanego. Kto ma do rozporządzania organ ściśle urzędowy we wschodniej, a półurzędowy w zachodniej części kraju, ten wiele mniemań wyrzec mylnych, w pewną część opinii wmówić może. Dla tych jednak, którzy objawy publicznego życia oceniają z zasadniczego punktu widzenia, bezpłodność Stańczyków nie jest niespodzianką.

Powiedzieliśmy: syntezą w Polsce, jest tylko— Polska. Powiedzieliśmy: afirmacyą w Polsce jest tylko — Polska. Kto zapominając o realnych podstawach bytu, każe nam wyrzec się Polski, mającej kształty państwowe, a dążyć tylko do Polski duchem żyjącej, kto zapoznając, iż dla narodu pozbawionego życia państwowego, dla narodu rozdartego, kwestyą bytu jest właśnie kwestya zniesienia granic politycznych, ręką przemocy pociągniętych, każe sprawę polską „stawiać po za kwestyą politycznych granic“, ten reprezentuje analizę: rozdarcie — ten reprezentuje negacyę: zaprzeczenie państwowego bytu. A kto reprezentuje analizę i negacyę, ten żadnej syntezy zdolnym nie będzie. Kto żadnej afirmacyi w czyn nie wprowadzi, ten — innemi słowy — nie stworzy w sprawach czysto wewnętrznej pracy, nic stworzyć nie jest w stanie. To trudno: kto chce, zasiawszy, zbierać plon, musi się zżyć z gruntem, na którym czyni zasiew. Nasz grunt jest polskim, nietylko w archeologicznem, historycznem, językowem i literackiem, ale przedewszystkiem w politycznem i państwowem tego słowa znaczeniu. Kto tego gruntu nie zna, ten nie zbierze plonu ze swego posiewu, ten bezpłodnym być musi, ten nie zdobędzie się na energię i wytrwałość w pracy. Jest bardzo wielu takich, którzy do ciężkiej i żmudnej pracy są gotowi i chętni dla Polski, choćby ta praca na razie wyłącznie na galicyjskim gruncie obracać się miała, Ale podziwienia godni byliby ci amatorowie, którzy chcieliby pracować dla „Galicyi“, dla „Provinz Posen“, dla „kraju nadwiślańskiego“, dla „zachodnich gubernij“. Kto nam grunt państwowy polski z pod nóg usuwa, ten uniemożliwia „pracę organiczną“, bo nie znajdzie dla niej dość ciepła, dość energii. wytrwałości i poświęcenia. Owoż sekret bezpłodności „Stańczyków“ nawet w wewnętrznych krajowych sprawach. Dzieje ich stronnictwa, są niezbitym dowodem, że bez narodowego państwowego ideału, wszelka praca zmarnieć musi....

Pytamy teraz: jaką korzyść odniosłyby inne w kraju stronnictwa, gdyby chciały wchodzić ze „Stańczykami“ w porozumienia, związki, kompromisy, a choćby nawet z ich szeregów rekrutować sobie zwolenników? Korzyści żadnej — szkodę możliwie wielką. Korzyści żadnej, bo widzieliśmy ich w sprawach narodowych bezwarunkowo szkodliwymi. Szkodę wielką, bo biorąc ich do siebie, trzeba wraz z nimi choć częściowo przejąć ich polityczny inwentarz, ich zasady, a te zasady są tak fałszywe. tak demoralizujące, że kto choć częściowo je przejmie, wziął w siebie zarodek politycznej śmierci.

I ztąd też wskazówka — na przyszłość. Stosunki stronnictw w Sejmie muszą uledz zmianie. To co jest dzisiaj, nieudolnem jest, jak każda pierwsza próba. Najpierwsi artyści świata, biorąc po raz pierwszy ołówek do ręki, kreślili karykatury. To też nie można się dziwić, że Galicya, przez sto prawie lat wychowana w systemie szkolnym, który miał za zadanie nietylko wynaradawiać ale i ogłupiać, ażeby wytworzyć *„den beschränkten Unterthanenverstand“*, przez sto prawie lat pozbawiona zupełnie wszelkiego życia politycznego, niemająca swobody prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń — w początkach życia politycznego popełniała wielkie błędy. Naturalnem też było, że póki antinarodowe stronnictwo świętojurców miało w Sejmie bardzo znaczną siłę, póty o formacyi stronnictw w polskim obozie nie mogło być mowy. Z konieczności przeto musiały pierwsze w tym kierunku próby wypaść bardzo słabo. Klub postępowy, który swą działalność polityczną zaczął świetnym patryotycznym czynem adresu w r. 1877 wbrew potężnej opozycyi „Stańczyków“, nie miał dotąd i nie ma programu, i miał tak mało wewnętrznej mocy, że możliwem było zrobienie kompromisu w jego imieniu bez jego uprzedniego upoważnienia lub następnego zatwierdzenia, kompromisu ze stronnictwem, wręcz przeciwne zajmującem stanowisko! Klub Ateńczyków, którego urzędowa nazwa jest: klub ekonomiczny, nie miał także i nie ma dotąd programu, a do tego stopnia sprzeniewierzył się swojej nazwie, mieszczącej część przynajmniej programu, że gdyby było poszło po myśli jego mówców, byłaby uniemożliwioną jedyna ekonomiczna akcya Sejmu: bank krajowy. Klub podolski, jeżeli o nim jako o zorganizowanem stronnictwie może być mowa, także programu nie ma ani jasno wytkniętego celu. Bo nie jest programem bezwzględna uległość przewodnikowi, chociażby nawet tak czci i poważania godnemu, jak p. Grocholski, nie jest programem uporne trwanie przy wszystkiem co jest. chociażby ono było wadliwem. Klub reformy wreszcie, prawe skrzydło naszego Sejmu, który skupiał w sobie ludzi stanowczo między sobą się różniących tak w narodowych jak i w prowincyonalnych politycznych sprawach, który mimo wcale poważnej liczby członków, mimo dość licznych dobrych sił do pracy, jakiemi rozporządzał, nic pozytywnego nie zrobił; który powagą swoją osłaniał ową garstkę, co to w r. 1869 urządziła sobie *liberum conspiro* przeciw całej opinii kraju, a w r. 1877 i 78 doszła aż do „szlachetnej denuncyacyi“, — klub ten także nie mógł się stać dodatnim czynnikiem w Sejmie naszym, a najlepiej tego dowiódł, kiedy sam się rozbił o najważniejszą z wewnętrznych spraw krajowych.

A zatem: organizacya stronnictw w kraju i w Sejmie musi zupełnemu uledz przeobrażeniu. W każdem ze stronnictw, na jakie Sejm się dotąd dzielił, objawiały się bardzo często znaczne różnice zdań. W żadnym klubie nie było tego silnego wewnętrznego kitu, któryby solidarne głosowanie czynił ochoczem, w każdym zbyt często można się było z takimi spotykać, którzy po głosowaniu mówili: ja się z tem nie zgadzam. ale głosowałem bo tak w klubie uchwalono; albo co gorsza z takimi, którzy przed głosowaniem chodzili po innych klubach werbować głosy dla zdania zupełnie przeciwnego temu, jakie w ich klubie zyskało większość. W każdym z tych klubów jest ten anormalny stosunek, iż można śmiało nazywać klub nie imieniem zasad nie imieniem programu, ale imieniem człowieka, mającego przewagę, który albo już jest albo chce być władzą. Silnej, wybitnej, uznanej firmy zbiorowej kluby nie mają. Mają firmy jednostkowe.

Zresztą na ten mikrokosmos parlamentarny jakim jest nasz Sejm, cztery kluby, to za wiele. Zamiast zdziałać coś dodatniego, tylko się paraliżują wzajemnie. Na to, żeby nic nie zrobić, znajdzie się, skutkiem tego właśnie, zawsze większość w naszym Sejmie. Na to żeby coś zrobić, o większość taką trudno, bo nawet w razie porozumienia dwóch klubów, zbyt często znajdą się zbiegi z jednego lub drugiego, którzy uniemożliwią większość. Że stosunki te są niezdrowe, najlepszym dowodem ilość i jakość „dzikich“ w naszym Sejmie, którzy do żadnego z klubów przylgnąć nie mogą. Dość powiedzieć, że należą do nich: Smarzewski, Chrzanowski, Małecki, Sawczyński, Rappaport, a po zeszłorocznych zajściach niewątpliwie i Hausner, który, spodziewamy się, będzie powtórnie wybrany.

Konieczną więc jest zmiana w organizacyi stronnictw naszego Sejmu. Nie nastąpi ona jeszcze teraz, podczas tegorocznej sesyi. Sesya ta będzie ostatnią w tej kadencyi. Bezpośrednio przed nowemi wyborami, reorganizacya sejmowych stronnictw nie jest możliwą. Sesya upłynęłaby, zanim by reorganizacya była dokonaną, i w ten sposób ta ostatnia sesya już by bezwarunkowo nic dodatniego nie zdziałała, bo przeszkodziłby temu stan przejściowy. Na główną sprawę tegorocznej sesyi: rofoımę szkolną, dzisiejsza organizacya Sejmu wystarczy, zaś na to, aby podjąć szeroki program, nie zdobędzie się nigdy dogorywający skład Sejmu. Nowa organizacya stronnictw zatem nastąpić może dopiero podczas wyborów, a uwydatni się na pierwszej sesyi nowego Sejmu. Na jakiej podstawie ona nastąpi, przewidzieć dziś trudno. Gdybyśmy zaś to, czego pragniemy, mieli także jako horoskop stawiać, powiedzielibyśmy iż w przyszłym Sejmie prawdziwi Stańczycy pozostaną taką samą, albo i może mniejszą jeszcze garstką, jaką się stali po mowie Zatorskiego; iż pozostaną upornie konserwatywni Podolacy, których liczba z konieczności zmniejszyć się musi, i że po za tem stanie stronnictwo wielkie, pod firmą już nie jednostkową ale zbiorową, stronnictwo, w którem będą mogli się znaleźć światli ludzie z wszystkich dotychczasowych klubów prócz jednych tylko: prawdziwych Stańczyków. Stronnictwo takie musi stać na gruncie idei Polski takiej, jak ją pojmowały wszystkie dotąd porozbiorowe pokolenia; musi, idąc za tradycyą trzeciego maja, i za niewątpliwym dziś interesem narodu, przyjąć zasadę „rozszerzenia i utrwalenia podstaw narodowego bytu, dla odzyskania bytu państwowego“, a zatem: musi reformę skołatanych naszych stosunków, w których podstawa bytu narodowego nie tylko nie rozszerzyła się ale może nawet ścieśniła, wywiesić jako sztandar. Musi w program swój przyjąć, iż nie dopuści przewagi interesów jednej klasy ludności nad interesem ogółu. Musi przyjąć uznanie, iż nie należy ani wydatkom na cele ekonomiczne dawać pierwszeństwa nad szkolnemi ani też odwrotnie, ale w jednym i drugim kierunku równocześnie i równolegle należy pracować. Musi jak słusznie dr. Biliński podnosi, zmierzać do przyszłego połączenia gminy z dworem, przez łączenie ich w pewnych specyalnych sprawach, i przez zrównanie ciężarów na sprawy te przez obszar a gminę ponoszonych. Słowem: jak twórcy trzeciego maja, tak i to przyszłe stronnictwo musi za hasło przyjąć reformę opartą przedewszystkiem na sprawiedliwości. Musi jednak, właśnie dla tego że taki mieć powinno program, wykluczyć od siebie „Stańczyków“, ci bowiem zbyt szkodliwe i zabójcze objawili dążenia, zbyt są uparci, ażeby była nadzieja, iż od dążeń tych kiedykolwiek odstąpią, a w sprawach krajowych zbyt bezpłodni. aby stronnictwu przynieśli pożytek. I owoż punkt ostatni, w którym z drem. Bilińskim się nie zgadzamy: On chce w nowej formacyi stronnictwa znaleść i stańczykowskie elementa, my ich nie chcemy, bo ich lepiej znamy od dra. B. Ci, którzy opuścili „Stańczyków“ w chwili gdy mowa Zatorskiego zaprzeczyła samorządowi, ci „Stańczykami“ nie byli i nie są, a niektórzy w przyszłej organizacyi stronnictw mogą niepoślednie zająć stanowisko. Ale z grabarzami idei państwowego bytu Polski, z tymi co nam stwarzają trzy patryotyzmy w miejsce dawnego polskiego, z tymi co doktrynami swemi obniżają poziom moralności publicznej w Polsce, z tymi co skutkiem tego wszystkiego nawet w skromnym spraw krajowych zakresie bezpłodnymi się okazali: nie masz kompromisów, nie masz porozumienia. Wynikiem takiego porozumienia bowiem byłoby: podniesienie znaczenia tego stronnictwa grabarzy, które, spodziewamy się, już jest na śmierć skazane.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Lwów, 2 maja.

(=) Wczoraj posłałem wam sprawozdanie z pierwszego publicznego zgromadzenia członków tutejszego Koła politycznego, które odbyło się wieczorem tak, że chcąc wysłać list przed odejściem poczty, wyjąłem tylko najważniejszy epizod, a mianowicie uchwałę tyczącą się równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Prócz tej sprawy, była jeszcze traktowaną sprawa zwołania Sejmu krajowego na sesyę w r. b. i projekt ustawy co do zaprowadzenia Izb lekarskich. Co się tyczy pierwszej z tych spraw, wasz artykuł wstępny z dnia 1 b. m. jest jakby dosłownem powtórzeniem motywów, które Wydział Koła przytoczył na poparcie następującej rezolucyi: „Koło polskie w Wiedniu raczy wpłynąć na rząd, aby o ile możności jak najspieszniej sesyę Rady państwa zamknął, a zaraz po jej zamknięciu Sejm galicyjski na sesyę dłuższą zwołał“. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie. W motywach podniósł sprawozdawca p. Dobrzański pomiędzy innemi, że marszałkowie sejmów krajowych w innych prowincyach austryackich zamykają zazwyczaj każdą sesyę następującym frazesem: „Gdy porządek dzienny został wyczerpany, zamykam sesyę“. Takiej formułki nie wygłosił dotychczas żaden marszałek Sejmu galicyjskiego, bo jeszcze na żadnej sesyi Sejmu naszego nie został wyczerpany porządek dzienny, a co więcej, w ciągu ostatnich 10 lat, w których było tylko 9 sesyj sejmowych, niezałatwiono ogółem 201 ważnych spraw i projektów do ustaw. Pomijam inne motywa przytoczone przez Wydział Koła, a przemawiające za zwołaniem Sejmu w połowie b. m.. albo na początku czerwca, albowiem — jak powiedziałem na wstępie — wszystkie te motywa przytoczyliście bardzo wymownie w licznych artykułach, głównie zaś w artykule wstępnym z dnia 1 b. m. nadmienię tylko, że Koło wypowiedziało zgodnie z waszem żądaniem, życzenie, ażeby Sejm zebrał się natychmiast po zamknięciu sesyi Rady państwa, ażeby następnie wybrał komisye i przydzielił im ważne sprawy, poczem po 3—4-tygodniowej pracy mógłby się odroczyć, i zebrać następnie ponownie w połowie sierpnia, a obradować aż do zwołania sesyi Rady państwa. Tym sposobem możnaby załatwić bardzo wiele ważnych i pilnych spraw, o których wspominaliście już niejednokrotnie.

Dorywczo spisane sprawozdanie o uchwale Koła co do równouprawnienia języka polskiego na Szląsku, muszę uzupełnić szczegółem bardzo ważnym. Nieprzychylne nam żywioły w Radzie państwa, wytykały niejednokrotnie naszym delegatom, domagającym się równouprawnienia dla Polaków szląskich, że skoro domagają się takiego równouprawnienia dla Polaków mieszkających w innej prowincyi austryackiej, powinni przedewszystkiem załatwić sprawę z Rusinami galicyjskiemi. Oczywiście, tylko gruba ciemnota i nieznajomość stosunków krajowych mogły wrogom naszym podsunąć te słowa. Jakżeż bowiem przy dobrej woli można porównywać nawet stanowisko Szlązaków z stanowiskiem, jakie Rusini zajmują w Galicyi? Wszakże ci ostatni mają najzupełniejsze równouprawnienie, mają wszystko to, co my mamy, podczas gdy biedni Szlązacy nie marzą nawet o takiej swobodzie. jakiej doznają ujarzmieni rzekomo Rusini. Ażeby tedy ze strony wrogów nie ciśnięto znowu podobnym nieuzasadnionym zarzutem, uchwaliło Koło prosić delegacyę polską w Wiedniu, „ażeby domagało się dla Szlązaków takiego równouprawnienia, jakiego Rusini od dawna doznają w Galicyi“.

Podczas obrad Koła, wiadome już były telegramy, według których, hr. Taaffe miał w Opawie zapewnić deputacyę, że „następca Summera będzie rządził zupełnie w duchu swego poprzednika“. Koło polityczne przyjęło to doniesienie z pewnem niedowierzaniem; gdyby zaś to doniesienie sprawdziło się istotnie, naówczas wzięłoby Koło pod rozwagę kwestyę, ażali delegacyi naszej wypada nadal bezwzględnie popierać rządy hr. Tzaffego.

Trzecim przedmiotem narad była kwestya zaprowadzenia Izb lekarskich. Wiadomy jest przebieg tej sprawy w Izbie deputowanych w podkomitecie, w którym referentem był dr. Julian Czerkawski. a nareszcie z innych telegramów, donoszących, jak na tę sprawę zapatruje się Koło polskie w Wiedniu. Wiadomo tedy, że projekt ustawy o zaprowadzeniu Izb lekarskich ma przeciwników w łonie rządu, dalej przeciwników w licznem jeszcze niestety gronie „partaczów lekarskich“, a nareszcie w gronie samej delegacyi polskiej. Lwowskie Koło polityczne uchwaliło tedy rezolucyę, w której uznając potrzebę zaprowadzenia Izb lekarskich w krajach koronnych, reprezentowanych w Radzie państwa i zbawienną ich działalność tak dla stanu lekarskiego, jak dla stosunków zdrowotnych ogółu, uprasza delegacyę polską w Wiedniu, aby przekonawszy się o pożyteczności tej instytucyi z przedłożonych Izbie poselskiej memoryałów i powodując się życzeniami kraju, przyczyniła się do uchwalenia odnośnej ustawy.

W końcu zaznaczyć mi wypada, że zgromadzenie wybrało do Wydziału prof. uniwers. dr. Roszkowskiego w miejsce dr. Bilińskiego.

A teraz niech mi wolno będzie poświęcić kilka słów samemu Kołu politycznemu. Przewodniczący dr. Gross, zagajając posiedzenie podniósł z ubolewaniem, iż mimo rozesłanych zaproszeń zebrali się członkowie bardzo nielicznie, przybyło bowiem około 30 a wszystkich członków liczy Koło 60. Dr. Zgórski Alfred nawiązując do tych słów, zaznaczył bardzo trafnie, że jeżeli Koło polityczne nie wystąpi z jasnym programem, naówczas nie tylko nie może liczyć na przybywanie nowych członków, ale przeciwnie może liczyć na to, że ubędzie mu wiele członków. Trafne to zdanie podzielają wszyscy, którym szczerze zależy na istnieniu i rozwoju tej instytucyi. Bez programu jasnego, ściśle określonego, kluby polityczne istnieć nie mogą, trudno bowiem wymagać od ludzi inteligentnych, kierujących się pewnymi stałymi zasadami politycznymi, ażeby przystępywali do klubu, którego tendencye i działalność nie są z góry ściśle określone, chyba tylko kilku frazesami. Na powyższą uwagę dr. Zgórskiego odpowiedział p. Dobrzański, że wydział Koła pracuje nad programem ogólnikowym, a jak to już telegraficznie doniosłem, wypracowanie tego programu poruczono dr. E. Czerkawskiemu, którego nie ma we Lwowie.

Stan rzeczy na Szląsku.

Cieszyn, 1 maja.

Jesteśmy obecnie w oczekiwaniu, a może już wreszcie i w przededniu gorąco upragnionej zmiany panującego u nas systemu germanizacyi, który nas dotąd dławił i dławić nie przestaje. Znane oświadczenia prezesa ministrów hr. Taaffego i Dr. Prażaka w sprawie równouprawnienia wszystkich narodowości, wchodzących w skład państwa, sprawiły tu w kołach narodowych radośne wrażenie, w kołach urzędniczych natomiast wywołały popłoch i rozdrażnienie, dające się chyba tem wytłomaczyć, że panowie ci z małymi wyjątkami, oddawna już zrośli się z przekonaniem, że publiczność jest dla nich, nie oni dla publiczności. Wobec takiego usposobienia o jakichkolwiekbądź faktycznych ulgach, choćby nawet pod wpływem najbardziej stanowczo zapowiadanych zmian, i myśleć nawet nie można, dopóki nie wyjdzie rozporządzenie

TRZECH BISKUPÓW

jednocześnie na Katedrze Krakowskiej

od r. 1460—1463

i stanowisko w tej sprawie Jana Długosza historyka.

(Dokończenie).

Jan z Rytwian zajął natychmiast Iłżę na rzecz Gruszczyńskiego — również klucz kunowski i złocki; administracyę tych dóbr powierzono Piotrowi i Stanisławowi z Kurozwęk, krewnym biskupa Gruszczyńskiego, a to, aby je uchronić od niespodzianego jakiego napadu ze strony Sienińskiego. Nie skończyło się na tem, gdy Jakób Sieniński wyrokowi banicyi poddać się nie chciał, owszem schroniwszy się do zamku rodzinnego w Pińczowie, o tem przemyśliwał, jakby wbrew królowi, przy intratnem biskupstwie się utrzymać, a nawet o wyświęceniu na biskupa krakowskiego przemyśliwał, do czego, gdy mu tej usługi żaden z biskupów polskich uczynić nie chciał, co jest ostatecznie miarą jak kortezaństwo, t. j. wyrabianie sobie opróżnionych wakansów w Rzymie, było w Polsce wstrętne, dało się użyć do tego aktu trzech sufraganów: krakowski, gnieźnieński i wrocławski, zapewnie w nadziei, że Rzym im tę usłużność wynagrodzi, nie spodziewając się już awansu od króla polskiego, bo byli to ludzie, o których mówiło przysłowie: „że ani z pióra, ani z mięsa“ i ci go na zamku pińczowskim na biskupa wyświęcili.

Król dowiedziawszy się o tem, kazał zamek pińczowski obledz, dobra probostwa gnieźnieńskiego bardzo intratne, (proboszcz też gnieźnieński był uważany za pierwszego prałata po biskupach) na skarb zabrać, dziesięciny nieposłusznym zasekwestrować, kanoników przychylnych Sienińskiemu z miasta wygnać i wyświecić.

Mikołaj Pieniążek, podkomorzy i starosta krakowski, Piotr z Szamotuł, starosta wielkopolski i Jakób Obolec Górski byli wyznaczeni do wykonania wyroku królewskiego. Kazimierz jakkolwiek ostre wydawał wyroki, z wykonaniem ich nie kazał się spieszyć, odpowiadało to i jego temperamentowi i jego polityce, sądził, że czas uspokoi zapalczywość, i przeciwnicy ustąpią królowi, widząc jego stałość i przytem gotowość wynagrodzenia ich zawiedzionych nadziei znacznemi materyalnemi korzyściami.

Umiarkowanie króla poczytano za słabość.

Sieniński odważył się na krok stanowczy, wyjednał sobie bulę papieską, potwierdzającą go na biskupstwie, zagrażającą kapitule klątwą, gdyby mu natychmiast rządów dyecezyi i biskupiego majątku nie oddała, odrywa nawet biskupstwo krakowskie z pod zarządu metropolitalnego kościoła gnieźnieńskiego, którego arcybiskup Jan ze Sprowy Odrowąż stale trwał przy powadze królewskiej. Przy czem papież króla ostro upomniał, aby rozporządzeniom stolicy śtej nie sprzeciwiał się.

Było to już szczytem zelżywości, jaką królowi uczynić można było, zwłaszcza porównywując postępowanie papieża z królem naszym a innemi monarchami europejskiemi. Widocznie Pius II zapomniał, że wiek XV nie jest wiekiem XI, ani on Grzegorzem VII.—Grzegórz VII był wielkim papieżem, kościół zawdzięcza mu wiele, Pius II był tylko zdolnym literatem, zresztą człowiekiem bez charakteru i przekonań, a tem samem bez konsekwencyi. Jako kardynał napisał przecież dzieło o wyższości soboru nad papieżem, co w ówczesnym świecie wielkie wywarło wrażenie. Zostawszy papieżem z równą gładkością stylu i jasnością rozumowania, dowiódł wyższości papieża nad soborem, tak było na każdym kroku, był to dialektyk, nic więcej.

Teraz dopiero nakazał Kazimierz wykonać wyroki zjazdu piotrkowskiego. Wykonanie ich odbyło się może za nadto jaskrawo, czego królowi pochwalić nie możemy. Biskup laodycejski z zakonu Franciszkanów, sufragan krakowski został z miasta wyświecony; Dersława Krzyżanowskiego porwano w komży z domu, prowadzono przez całe miasto do jednej z bram miejskich, tu go wypchnięto za mury z nakazem nie wracania nigdy, Długoszowi dom złupiono, czemu król miał się przypatrywać z zamku, a gdy wnoszono prośby za naszym historykiem, odpowiedział: „i ta kara jest dla niego jeszcze za małą“. Już z tej odpowiedzi widać, że król uważał Długosza za głównego działacza i podżegacza sprawy Sienińskiego.

Także poselstwo do Rzymu dawniej uchwalone, teraz dopiero udało się na miejsce przeznaczenia. Posłowie wieźli papieżowi bogate dary i mieli wszelkiemi siłami starać się o zatwierdzenie Gruszczyńskiego, w najgorszym razie przyrzec głowie kościoła, że król gotów nadać Sienińskiemu pierwsze lepsze opróżnione biskupstwo.

Długosz w tej sprawie bardzo podejrzany, utrzymuje, że posłowie używali wszelkich forteli, podstępów i fałszów, aby serce papieża odwrócić od Sienińskiego, między innemi, że nominat papieski jak wszyscy jego krewni są w Polsce znienawidzeni, świeżo pospólstwo krakowskie zabiło nawet jednego z koligatów jego, Tenczyńskiego, za to tylko, że chciał zająć dobra biskupstwa krakowskiego na rzecz swego pokrewnego.

Nie zdaje nam się, aby posłowie coś podobnego twierdzić mogli, chociaż zachowanie się Tenczyńskich mogło dać fałszowi co do przyczyn zabójstwa Andrzeja Tenczyńskiego pozory prawdy.

Sieniński nie czując się bezpiecznym w Pińczowie, szukał naprzód schronienia u Jana Tenczyńskiego, ojca zabitego, za staraniem tegoż Jana, znalazł je ostatecznie wraz z Długoszem u Jana Melsztyńskiego, cóż kiedy daty się nie zgadzały i wątpimy bardzo, aby posłowie narażali się na nieprzyjemności, że im fałsz z łatwością dowiedziony zostanie. Gorszy jest zarzut, że posłowie okazać mieli papieżowi własnoręczną relacyę Sienińskiego do króla, w której radził Piusowi II nie ufać, jako namiętnemu przyjacielowi Niemiec. Jakkolwiek w tej relacyi nie było nic nowego, bo cały świat znał pod tym względem sentymenta Eneasza Sylwiusza, zawsze był to dotkliwy cios zadany dyplomacyi polskiej, jakież bowiem państwo chciałoby wejść w związki potrzebujące tajemnicy, jeżeli Polacy tak są łatwi do zdradzenia tajemnicy.

W jaki sposób rozmawiał papież z posłami nie wiemy, przypuszczamy, że rozmowy te ujęte być musiały w formy subtelne, zawiłe, dla ludzi nie biegłych w dyplomatycznym języku, niezrozumiałe, to też gdy Rytwiański i Maciej z Raciąża ze swego poselstwa powrócili, uroczyście zaręczali królowi o szczerej życzliwości papieża, który niebawem ześle swego legata, aby załatwić spór o biskupstwo zupełnie według życzenia królewskiego.

Ten od dawna już zapowiedziany i długo oczekiwany legat papieski, zjechał wreszcie do Polski r. 1462. Był nim Hieronim arcybiskup kreteński, nie dawno kupiec, w którym to zawodzie przyszedł do wielkich dostatków — dobrej jednak sławy nie używał. właśni rodacy nazywali go infamisem i oszustem.

Król przyjął legata nadzwyczaj uprzejmie, wyszedł wraz z kapitułą naprzeciw niego, a czynił to w nadziei, że spór na jego stronę rozstrzygnięty będzie. Jakże przykre musiało być rozczarowanie, gdy Hieronim zaczął na króla naciérać, aby Jakóba przy jego prawach zostawił, co się już raz stało odstać się nie może, papież bowiem nawet sam, chociaż by chciał, biskupstwa bez jego zezwolenia odjąć mu nie może.

Król spodziewając się zupełnie czegoś innego uniósł się nadzwyczajnym gniewem, z fukiem skarcił posłów za nierzetelne doniesienia, a do legata rzekł porywczo: „wolę królestwo do upadku doprowadzić, niż dopuścić Sienińskiego do objęcia katedry krakowskiej“, na co mu znowu legat odpowiedział: „lepiej by było, aby trzy królestwa upadły, niż żeby Ojciec śty cokolwiek uronił z praw swoich. Obie strony rozeszły się rozjątrzone.

Jan ze Sprowy Odrowąż, arcybiskup gnieźnieński, potrafił przecież powtórne spotkanie urządzić, tym razem król i legat swoje słowa bardziej miarkowali, postanowiono rzecz całą odłożyć do sejmu zwołanego na 17go stycznia 1463 r., a tymczasem wysłać posłów do papieża tak od króla jak od legata, którzyby mu sprawę jeszcze raz przedstawili i z odpowiedzią na zapowiedziany sejm się stawili.

Nie wiadomo czy legat przyjechał już z instrukcyą aby królowi zadość uczynić, a tylko z nałogu, jako były kupiec, chciał się potargować, a może od Sienińskiego coś dla siebie wycisnąć, i dla tego od razu sprawy nie załatwił, czy też widząc cały episkopat polski i świeckich panów stojących po stronie króla, teraz dopiero doradzał ustępstwa. A był jeszcze inny powód do ustępstwa, który górował po nad wszystkiemi innemi, to ścisłe przymierze króla Kazimierza z Jerzym z Podjebradu królem czeskim, które stanęło tego roku na zjeździe obydwóch monarchów w Głogowie na Szląsku. Mogła więc w Rzymie powstać obawa, że król bezwzględnością papieża do muru przyciśnięty, rzuci się w objęcia husytyzmu: dosyć że za powrotem posłów w terminie naznaczonym, legat już więcej dla honoru domu, niż w celu utrzymania Jakóba na stolicy biskupiej, upraszał króla o zachowanie go przy dostojeństwie. Na zjazd przyjechał także i Jakób za glejtem królewskim w towarzystwie trzydziestu jezdnych. Sieniński do niedawna jeszcze taki krnąbrny, rzucił się do nóg królowi, upraszając go ze łzami w oczach o litość nad sobą i pozostawienie go przy stolicy krakowskiej, król chociaż zawziętym nie był, ale też nie był sentymentalnym, nie rozczulał się na widok pierwszej lepszej łzy, ale z powagą odpowiedział, że praw swoich także bronić musi. Na tem się sesya tego dnia skończyła. Przed posiedzeniem mającem się odbyć nazajutrz, długo trwały narady między legatem a Jakóbem, zdaje się że tym razem szczerze mu radził Hieronim ustąpić. Istotnie Jakób wszedłszy na posiedzenie, obrócił się do króla i rzekł: nie prześladowanie jakiego dozna

językowe; wszelkie zatem w tym względzie pogłoski, dolatujące podobno aż do Wiednia, mają chyba na celu wprowadzenie w błąd osób i sfer nam życzliwych, ale podstawy żadnej nie mają.

Wszystko u nas idzie jeszcze dawnym trybem. Przed kilkoma tygodniami sąd cieszyński odmówił załatwienia niemieckiej skargi wekslowej z tego jedynie powodu, że dołączony był do niej weksel polski bez niemieckiego tłomaczenia. Obecnie sprawa znajduje się w sądzie najwyższym w Wiedniu, gdyż sąd wyższy w Bernie wniesionego rekursu nie uwzględnił. Że żądane tłomaczenie pociąga za sobą koszta dla strony, że zwłoka załatwienia sprawy mzże ją na dotkliwe narazić straty, cóż to sąd obchodzi? Cel będzie osiągnięty, gdy wszystko będzie niemieckie. Zaciekłość w tym kierunku posuwa się tak daleko, że nawet najprostsze wezwania do stron, by się stawiły w sądzie, wydawane są bezwarunkowo tylko w języku niemieckim; kontrakty kupna muszą być podawane do intabulacyi w tłomaczeniu niemieckim, jeżeli strona, z powodu nieznajomości tego języka, po polsku spisać je każe; ba, nawet przy rozprawach karnych, oskarżenie i obrona są niemieckie choć słowa, ani z jednego, ani z drugiego nic nie rozumie. Możnaby się wprawdzie w obec tego zapytać, czy jedność i potęga państwa na tem polega, żeby oskarżony nie zrozumiał ani o co go skarżą, ani jak go bronią?—czy sprawiedliwość tego wymaga, żeby chłop polski drożej opłacał czynności prawne, niż chłop niemiecki? Ale cóż to pomoże! Nie ma uszu do słuchania takich zapytań, ani ust do odpowiadania na nie. A chłop niech płaci! Dlaczegóż nie umie po niemiecku?

Podnoszono niejednokrotnie i z różnych stron wielką jakoby trudność w przeprowadzeniu równouprawnienia językowego na Szląsku, a to z powodu rzekomego braku rozgraniczenia między trzema narodowościami, w kraju naszym zamieszkałemi. Mniemanie to zupełnie jest mylne i pochodzi jedynie z nieznajomości faktycznych stosunków. Przedewszystkiem uprzytomnić sobie należy, że Szląsk składa się właściwie z dwóch części, terytoryalnie wcale z sobą nie połączonych: z części opawskiej, zamieszkałej przez ludność niemiecką i czeską i z księztwa cieszyńskiego, zamieszkałego prawie wyłącznie przez ludność polską. Niemców w księstwie Cieszyńskiem znaleść chyba można w Bielsku i kilku wioskach koło Bielska, zamieszkałych przez osadników niemieckich; zresztą po wsiach w całem księztwie nigdzie ich nie ma. Co do miast, te w prawdzie są nadniemczone a właściwie nadniemczony jest Cieszyn, w którym według ostatniego spisu ludności blizko połowa mieszkańców ma być niemiecką; w innych za to miastach, jak Bogumin, Jabłonków, Skoczów, Strumień, Frysztak i Frydek cały zastęp niemiecki składa się prawie wyłącznie, a przynajmniej w bardzo przeważnej części z urzędników, o ile ci nie są Czechami, i z żydów, którzy się u nas, z małymi wyjątkami, do Niemców przyznają. I cóż to wreszcie są za Niemcy, wiodący lub usiłujący rej wodzić po miastach naszych? Oto właściwie poniemczeni, ludzie, wskutek wpływu szkół i urzędów wstydzący się mówić po polsku, a do dziś dnia jeszcze po większej części bardzo licho mówiący po niemiecku, choć się sami za Niemców uważają. W domu, w rodzinie mówią jeszcze, szczególnie starsi, po polsku—oczywiście nie książkowym językiem, bo gdzieby go się nauczyć mieli—na ulicy zaś, w miejscach publicznych prawie już tylko po niemiecku, chyba, że stosunki z ludnością polską zmuszają ich do zrzucenia pychy z serca przynajmniej pośredniego przyznania, że i oni właśnie nie są tem, za coby chętnie uchodzić chcieli.

Ale, głoszą przeciwnicy nasi, prawda, że ludność w księztwie Cieszyńskiem nie jest niemiecką, ale też i polską nie jest i po polsku nie mówi. Język jej jest mieszaniną czesko-morawsko-słowacko-polską z domieszką niemieckiego, jest—jak się najchętniej i nie bez zamiaru wyrażają—*slavisch*, bez bliższego skreślenia, czemś, co zresztą nigdzie na świecie nie istnieje i ani do urzędowania, ani na język literacki nie jest przydatne. Dziwna rzecz, jak takie tendencyjne brednie długo się utrzymają, nim je nie przeparta siła prawdy pozbawi obłudnej maski i na zawsze w dobrze zasłużonej niepamięci pogrzebie. Jeżeliby jeszcze w tym względzie w dobrej wierze istniały jakie wątpliwości, powołujemy się tu na powagę Szafarzyka, Pola i Malinowskiego, a komu te powagi nie wystarczą, ten widocznie prawdy nie szuka i przekonanym być nie chce.

Jak dalece przeciwnikom naszym zależy na zagmatwaniu prawdy i fałszywem przedstawieniu naszych stosunków, ażeby przez to umożebnić, a bodaj odwlec zmianę panującego u nas systemu, tego w jaskrawy sposób dowiódł ostatni spis ludności, przy którym n. p. w starostwie frysztackiem całe wioski polskie bez pytania zapisywano, jako używające języka czeskiego! Znamy wioskę na wskróś polską, ktora tylko energicznem wystąpieniem i zagrożeniem udania się do władz choćby najwyższych i wytoczenia całej sprawy w pismach publicznych wymogła sprostowanie w tym względzie arkuszów spisowych, a wieleż wiosek do dziś dnia zapewne nie wie, że je zrobiono czeskiemi? Zapytacie może, dlaczego w tak oburzający sposób nadużyto spisu ludności do celów zupełnie mu obcych? Oto dlatego, aby następnie można było powiedzieć, że w księstwie cieszyńskiem ludność polska, czeska i niemiecka tak są z sobą pomięszane, że przeprowadzenie równouprawnienia językowego w praktyce, jest rzeczą niemożliwą. Tymczasem w rzeczywistości nawet okręg sądowy frydecki, przytykający bezpośrednio do Morawy, który nieraz za czeski uważany bywa, w istocie nim nie jest, gdyż w przeciwnym razie możnaby równem prawem ludność słowiańską, zamieszkałą w opawskiej części Szląska uważać za polską; tyle bowiem, a może i więcej jest w mowie ludu tamtejszego właściwości i pierwiastków polskich, ile w okręgu sądowym frydeckim właściwości i pierwiastków czeskich, przyczem jeszcze i to zauważyć należy, że w opawskiem i dziś jeszcze bez trudu poznać można, że ludność tamtejsza kiedyś dawniej — może zresztą i w nie tak dalekiej jeszcze przeszłości — mówiła raczej po polsku, niż po czesku. Najsprawiedliwszem w obec takich stosunków byłoby zaprowadzenie języka polskiego obok niemieckiego w księstwie cieszyńskiem, a czeskiego obok niemieckiego w opawskiej części Szląska; jeżeliby zaś to, szczególnie ze względu na przynależność całego Szląska do wyższego sądu krajowego i dyrekcyi pocztowej w Bernie, miało przedstawiać jakie trudności, w takim razie byłoby i właściwem i pożądanem, ażeby księstwo cieszyńskie pod względem sądowym, pocztowym i administracyjnym połączono z Galicyą, a opawską część Szląska z Morawą. Rzekomy projekt komisyi oszczędnościowej połączenia całego Szląska z Morawą, byłby dla nas klęską pod względem narodowym; i dziś już bowiem to, co nie jest u nas wyłącznie niemieckiem, jest niemiecko-czeskiem, a cóżby dopiero było, gdybyśmy się stali małym powiatem wielkiej prowincyi morawsko-szląskiej? Czyż uwzględnienie słusznych życzeń i potrzeb naszych nie stałoby się potem, nawet przy dobrych chęciach, o wiele trudniejszem, niż dzisiaj?

Szczególnym zbiegiem okoliczności właśnie w chwili, gdy znów sprawa Szląska żywsze budzi zajęcie, i gdy się może w pewnym względzie przyszłość nasza rozstrzyga, zmarł najwyższy urzędowy przedstawiciel panującego u nas dotąd systemu, naczelnik rządu krajowego w Opawie, bar. Summer. Fakt ten może przyspieszyć i ułatwić ostateczne rozwiązanie sprawy, byle tylko ci, co na stanowcze w tej mierze postanowienia wpływ wywrzeć mogą i powinni, nie zaniedbali niczego, czego od nich obecnie i niewątpliwy obowiązek narodowy i wyjątkowo korzystne położenie rzeczy stanowczo wymaga. Systematyczne tępienie i upośledzanie żywiołu polskiego na Szląsku, powinno być raz na zawsze i bezwarunkowo uchylonem i powinny być zapewnione silne rękojmie przeciw kuszeniu się kiedyś w przyszłości o ponowne wskrzeszenie dzisiejszych stosunków. Jedną z takich rękojmi byłoby niezawodnie arcypożądane, mianowanie wiceprezydenta namiestnika we Lwowie p. Zaleskiego, naczelnikiem rządu krajowego w Opawie. Czy jednak do tego przyjdzie? — A czas już wielki, żeby cośkolwiek przecież dla ludności polskiej na Szląsku uczyniono, bo ci, którym na wzroście zamętu w naszych stosunkach zależy, nie zasypiają gruszek w popiele, lecz cichaczem po swojemu dalej działają. Oto najświeższy przykład. W sądzie tutejszym opróżnione zostały niedawno dwie posady; jedną z nich otrzymał już Czech, na drugą największe widoki ma Czech, a trzecią, która się ewentualnie także wkrótce otworzy, otrzyma najprawdopodobniej także Czech, bo taka jest u nas praktyka w obsadzeniu posad urzędniczych. Czyż w obec tego godziłoby się jeszcze zwlekać, aż może zamęt dzisiejszy jeszcze wyższego dosięgnie stopnia?

Z południowej Rosyi, 28 kwietnia.

Na naszym widnokręgu społecznym, jedno i to samo zjawisko, jedna i ta sama trwoga, jedna i ta sama rozpacz i wreszcie jedna i ta sama troska. Jest to owa nieszczęśliwa, zawikłana, smutne kwestya żydowska. Nie można pałką, drągiem i kamieniem „żydiwskawo dobra rozbywaty“, to go można niszczyć ogniem. Ulubiony w Rosyi, tak zwany „krasny pietuch“, środek szczególnie praktykowany na Wschodzie, jako wyborny oręż „dla smutnowo wremeni“, — zdaje się teraz stosować na szeroką skalę. Wczoraj, Mohylew nad Dniestrem, główny punkt handlu zbożowego na całym Podolu, miasto liczące do 50,000 mieszkańców, gorzało w samym środku, gdzie są najlepsze budowle. Przed trzema dniami, miasteczko Janówka, powiatu odeskiego, także gorzało z podpalenia. Na często wybuchające pożary na Ukrainie, zwraca uwagę „Zaria“; — przecież jeszcze sezon letnich pożarów nie nastał, a moskiewski „krasnyj pietuch“, już na dobre pieje. Żydowstwo częścią ruszyło w drogę, częścią się wybiera. Z Kijowa, gdzie żydom naznaczony został termin wysiedlenia z miasta na 27 kwietnia, żydowstwo rusza massami na wszystkie strony, najwięcej ku Berdyczowowi. Z Charkowa, gdzie w całej gubernii jest zaledwie 15,000 żydów, 525 żydów opuściło miasto. Z Odessy, dnia 24 kwietnia, wyjechało 186 osób do Ameryki. Za tą partyą pójdą inne. W Odessie, w przeszłym tygodniu, liczba małżeństw żydowskich wynosiła dziennie, licząc średnio 150 par. Był dzień, gdzie zawarto małżeństw 196. Ta liczba małżeństw tym się objaśnia, że ci tylko żydzi emigrujący otrzymują grunta w Ameryce, którzy są familijni. Łączą się tedy na gwałt — związkami małżeńskiemi. Emigracya atoli znaleźć musi naturalną przeszkodę w jednej rzeczy, w braku pieniędzy. Najbogatsi filantropi nie zechcą się przecież zrujnować dla zadośćuczynienia potrzebom emigracyi.

W kwestyi żydowskiej, z punktu „doraźnego“, jest niby słaby błysk większej energii rządu. Naturalnie, jest to energia na papierze. Najwinniejszych sądzić będą sądy wojenne, o czem już pisałem w ostatnim liście, a zwykłych winowajców — sądzić będą sądy zwykłe, to jest sądy pokoju i sądy okręgowe. Względem spraw tych zwykłych winowajców zapadł rozkaz najwyższy, aby te sprawy sądzono natychmiast, nie trzymając się kolei wniesienia ich przed sąd. W tym rozkazie najwyższym, zawiera się właśnie owa niby energia rządowa. Wszystkie te sądy pomagają dziełu uspokojenia kraju, utrwalenia spokoju i na przyszłość i wynagrodzenia żydom ich strat na tyle, ile umarłemu kadzidło. Winni pójdą do aresztu na 3 dni do 5, na 2 do 3 miesięcy i kwita. Odsiedzą za tak zwaną „rieszotkę“, albo w tak zwanej „chołodnej“, i wyjdą zaprawionemi hajdamakami z żądzą pomsty na „paschę“, na drugą Wielkanoc. Sądy wojenne będą mieć bardzo mało do roboty, bo sprawcy, podżegacze i kierownicy ruchów lubią wolność i na wolności pozostają, a nie za „rieszotką“. Dotąd, ani jedno słowo z wysokości rządu, lub ambony cierkiewnej nie padło między lud, aby go powstrzymać i osadzić. Niwa ludowa rozszalała się, niby morze. Te przyszłe prawa, które przygotował komitet rządowy, będą dopiero kiedyś ogłoszone, a gdyby nawet i teraz były ogłoszone, to przecież skutki danych praw, w sferze stosunków ekonomicznych i socyalnych nie następują zaraz, nie rodzą się jak grzyby po deszczu, a kiełkują, rozwijają i stają się owocnemi dopiero w oddalonej przyszłości. Zresztą o projektach do różnych praw w kwestyi żydowskiej, rozeszły się zupełnie fałszywe pogłoski. Dzienniki utrzymywały, że komitet ministrów nie zgodził się na przedstawione przez komitet rządowy projekta i poruczył je do przejrzenia Rejternowi, prezesowi komitetu ministrów. My zaś utrzymujemy, że projekta oddane zostały do przejrzenia Bungemu, ministrowi skarbu, który odmówił wygłoszenia swej opinii o tych projektach z tego względu, że nie znał dobrze ani ich treści ani motywów. Cały zaś komitet zgadza się najzupełniej z głównemi zasadami projektów, jako to: aby ograniczyć zamieszkanie Żydów po wsiach, aby im zupełnie zabronić handel trunkami. Jeśli przyszłe prawa nie rozwiążą rdzennie kwestyi żydowskiej, ustroju kahalnego, a tylko będą prawami ograniczającemi taką lub inną działalność ludności żydowskiej, to sama kwestya pozostanie nadal istniejącą, przysporzywszy tylko przyszłości nowego materyału, nowych zawikłań i w rezultacie nowych okropności! Co się tyczy owej komisyi hr. Kutaisowa, która z rozkazu najwyższego uda się na południe Rosyi badać przyczyny tegorocznych wybuchów wiosennych — to oczywiście wyprawa takiej komisyi jest blichtrem i komedyą. — Hr. Kutaisow już w roku przeszłym, z rozkazu cara, jeździł na południe Rosyi, w tych samych celach: odszukiwania przyczyn wybuchów przeciw-żydowskich. Był wtedy w Kijowie, Jelizawetgradzie, Smile, Odessie, Nieżynie, był wszędzie, gdzie było żydobicie. Mógł cały wór przyczyn odnaleźć, mógł wystudyować stosunki ekonomiczne do głębi. Zachodzi pytanie: czy przez jeden rok mogą się zmienić tak dalece stosunki ekonomiczne i stosunki między-plemienne, aby była potrzeba odszukiwania nowych przyczyn, *ergo*-wysyłania specyalnej komisyi. Stosunki ekonomiczne i między-plemienne sąsiedzkie, pozostały te same, jakie były rok temu, dziesięć lat temu. Wyzyskiwawczość z jednej strony, chytra ciemnota z drugiej — oto dwa wyrazy stosunków i ekonomicznych i socyalnych. Do tego dodajmy bojaźń i ostrożność w rozwijaniu handlu od roku zeszłego ze strony Żydów i chuć rozbijania mienia żydowskiego ze strony mass prawosławnych. Dodajmy jeszcze to samo stanowisko prasy, które było rok temu, a obraz całkowity i ekonomicznych i socyalnych stosunków złoży się zupełnie. Te same organa prasy, które brały pod opiekę półurzędową masy bijące żydów, jako masy przez nich wyzyskiwane, stoją ciągle po stronie gwałtu, grabieży, mordów, po stronie „bosej komendy“. Organa te nie traktują kwestyi żydowskiej bezstronnie, ale ją traktują z punktu specyalnie „rosyjskiego“, ultra-narodowego, z punktu szczucia jednych przeciw drugim. Taką wybitną rolę spełniają: półurzędowy *Kijewlanin* i z pewnością półurzędowe *Nowoje Wremia*.

To ostatnie pismo zabrania żydom bronić siebie i majątku od grabieżstwa w biały dzień. *Woshod* z powodu zaburzeń w Bałcie wyraża zdziwienie, że 15.000 do 20.000 żydow w tym mieście nie odparło siłą napadu rozjuszonego chłopstwa i mieszczaństwa. *Nowoje Wremia* (Nr. 2196) groźnie zapytuje: „czy to jest zachęta do wojny domowej“? Szczegółowy opis pogromu bałckiego, pomieszczony w dwóch fejletonach *Gołosu*, sprawia niesłychane wrażenie. *Gołos* posiada oddzielny kantor redakcyjny w Odesie. Zarządzający tym kantorem Gorodeckij, jeździł osobiście z Odessy do Bałty, i jego to właśnie pióra są fejletony w *Gołosie*. Opisów innych, oryginalnych, nie ma w żadnym innym dzienniku, bo *Prawitel. Wiestnik* wziąwszy monopol na opisy zaburzeń, nie daje nic. Bałta — jest w ścisłem znaczeniu słowa jedną wielką ruiną, jednym wielkim chaosem sprzętów, mebli i towarów poniszczonych, połamanych, pogruchotanych. Jeszcze i teraz masy cierpią tam głód, głód i głód. Składki zbierane w Petersburgu, Kijowie i Odessie, nietylko że nie powrócą dziesiątej doli mienia, ale nie zaspokoją pożerającego ludność głodu. Nie wiadomo bowiem, gdzie trzeba będzie skierować pomoc, gdzie większa nędza ukaże swe oblicze, bo przecież nie jedna tylko Bałta została zrujnowana. Jeśli pożary, jeśli *krasnyje pietuchy* zaczną pieć coraz wrzaskliwiej, to pomoc i ofiarność społeczna zwrócić się musi i ku pogorzelcom. Systemat działania administracyi i policyi pozostaje ciągle jednakowy: podczas zaburzeń okazuje się owa czujna, wszędobytna i energiczna władza bez sił, bez rozumu, bez energii. Nigdzie jej nie ma, gdzie potrzeba aby była. Do tłumu grabieżców i hajdamaków, gdzie wypadnie jej przemawiać, przemawia łagodnie jak baranek, przemawia podług formy cywilizowanej: „gaspada — rozejdźcie się.“ Gdy zaś nie do tłumów grabieżców przemawia, gdy działa nie podczas zaburzeń, a podczas spokoju, wtedy ton jej rozkazów brzmi bezapelacyjnie. Wtedy zaczyna i kończy na zwrotach mowy: „od matuszek.“ Gdy już zaburzenia skończone, gdy burza ruiny już się skończyła, wtedy znowu władza odżywa, jest znowu czujną, wszędobytną i energiczną. Po pogromie w Bałcie zjawił się aż sam gubernator Miłoradowicz; po pogromie w Nowej Pradze zjawił się gubernator Erdeli. Petersburg myśli: co za czynni ci gubernatorzy, przelatują kraj, jak iskry: to tu, to tam. Miłoradowicz ogłosił odezwę: „że jeśli się powtórzą zaburzenia, to wojska będą działać, to nawet będą strzelać.“ Ostrzeżenie zapóźne; wybuch nie mógł się już ponowić, bo nie miał po co, bo zrobił już swoje: zniszczył, zrujnował literalnie wszystko. Erdeli ma inny system; gada, lubi gadać. W przemowach do żydów poucza ich, aby się wyrzekli wyzyskiwania, aby zgodnie żyli z otoczeniem, które ich zrabowało. Nietylko gubernatorzy byli czynni, ale i prokuratorzy. Rusinow, prokurator sądu kamienieckiego, kierujący na miejscu w Bałcie śledztwem wstępnem, był po za wczoraj osobiście w Odessie i złożył prokuratorowi Izby sądowej, Arystowowi, raport piśmienny i ustny o „położenii dieł“, to jest o stanie spraw. To samo uczynił względem innych punktów, prokurator Kiszyniowski, Bdun. Wpływ zaburzeń przeciw-żydowskich na ogólny stan handlu i na stan handlu w Odessie jest przygniatającym. Towarów na komis nikt nie posyła; wiele firm zwija swoją działalność; wiele firm nareszcie czuje się na progu niewypłacalności. Oto jest słaby zarys obrazu chwili obecnej.

***Paryż**, 1 maja.*

(Foudroyant na mieliźnie. — Francya i Maroko.)

(=) Podczas kiedy oczyszczają i przewietrzają pałac zwany *Palais Bourbon*, przygotowując takowy do przyjęcia izby, w polityce zapanowała cisza głucha. Śród ciszy tej opinia publiczna zajmuje się dwoma faktomi, z których jeden zasługuje, jak się zdaje, na to, ażeby go czerwonym zaznaczyć ołówkiem.

W Tulonie spuszczono z warsztatów nowy żelazny statek wojenny — olbrzym w rodzaju swoim — i statek ów, jak skoro po mydle na wodę się zsunął, natychmiast na mieliźnie osiadł. Nastąpiło to dni temu kilka. Od dni kilku nadaremnie usiłują wyciągnąć go z piasku. Depesze jednak wczoraj przez ministerstwo marynarki otrzymane zapowiadają, iż usiłowania uwieńczy niebawem skutek pomyślny, że zatem dwadzieścia kilka milionów, wydanych na zbudowanie i uzbrojenie *Foudroyant* (tak się statek ów nazywa), nie pozostaną w ... błocie. Co się atoli stanie, gdy Foudroyant do czynności bojowej powołany zostanie? Wedle opinii znawców, nie masz ścian żelaznych tak mocnych, ażeby się oparły strzałom artyleryi nowoczesnej: nie masz okrętu, któregoby w powietrze torpile wysadzić nie mogły. Milionom przeto, które w błocie nie pozostaną, zagraża w razie danym rozpryśniecie się nakształt bańki mydlanej. Ztądto przebąkiwać już zaczynają o potrzebie zneutralizowania floty, której rola wojenna coraz to bardziej zagadkowością się osłania. W ostatniej prusko-francuskiej wojnie, nietylko usługi najmniejszej nie oddała, ale roli żadnej nie odegrała.

Drugim faktem, donioślejszym nieco aniżeli poprzedni, jest napaść, dokonana przez Marokańczyków przeciwko oddziałowi wojsk francuskich, który służył za eskortę zdejmującym plany topografom. Francuzów dwie kompanie piechoty z legionu zagranicznego zaatakowało niespodzianie około ośm tysięcy pieszych i konnych wojowników marokańskich. Francuzi atak odparli, nie bez znacznych strat w zabitych i rannych. Mniejsza jednak o czynność bojową. Maleje ona w obec samego faktu napaści, wchodzącego do kategoryi tych racyj, które w przeciwnej posiadłości algierskich stronie spowodowały zajęcie protektoralne bejowstwa tunetańskiego. Przypuszczać można, że i w tej stronie prędzej-później zdarzy się coś podobnego. Francya, posiadając na wybrzeżu północnem Afryki Algier, na zachodnim Senegal, przez to samo ustawiła niejako wytyczne, skierowane ku wnętrzu tego świata nowego. Utworzenie jeziora Saharskiego, kwestya, którą rząd francuski traktuje obecnie bardzo na seryo, znajduje się z wytycznemi owemi w związku bezpośrednim. Bejostwo Tunetańskie i cesarstwo Marokańskie zajmują w odniesieniu do kolonii francuskich pozycyę flankową, zagrażającą ich przedsiębiorstwom przemysłowym i — dodajemy to z naciskiem — cywilizacyjnym w ten sposób, że stać się mogą punktami wychodniemi dla machinacyj państw, które, z Francyą współzawodniczyć zechcą. Anglia, Włochy, Hiszpania, Niemcy nawet mogłyby z pozycyj owych Francyi mitręgę sprawiać. Dla tego to zajęła ona Tunis, dla tego również, będzie ona może w przyszłości niedalekiej, zmuszoną posłać wojska do Maroko, w celu ubezpieczenia granic własnych i zaprowadzenia porządku w cesarstwie, w którem sułtan umie panować, ale rządzić nie umie. Ewentualność ta przewidywać się daje. Warto ją, jak powiadam, zaznaczyć ołówkiem czerwonym i w odniesieniu do niej zapytać: Co się stanie z Marokiem za lat dwadzieścia?... Pełnomocnikiem francuskim przy sułtanie marokańskim, jest obecnie ziomek nasz, p. Władysław Ordęga, syn zacnego i szanowanego Józefa Ordęgi, który lat kilka temu w Krakowie życia dokonał.

Rada Państwa.

***Wiedeń**, 3 maja.*

(††) Wielkie oczekiwania, jakie żywiono powszechnie, że rozprawy w Izbie poselskiej nad tak ważną pozycyą taryfy cłowej, jak „zboże“, wprowadzą w grę wszystkie ważniejsze czynniki parlamentarnej walki, rozwiążą usta wszystkim znanym powagom na polu ekonomicznem i finansowem — zawiodły najzupełniej. Kawa, jak się zdaje, była dominującym punktem rozpraw w sprawie taryfy. Po ocleniu kawy zapanowało w Izbie pewne zniechęcenie do rozwijania szerokich poglądów. Mówcy mając do tego przy cle od zboża znakomitą sposobność, nie postawili sprawy na stanowisku wielkiej kwestyi ekonomicznej, ale przeciwnie przykrawali ją do miary potrzeb i interesów pojedynczych powiatów lub miast i miasteczek. Przysłuchując się przemowom niektórych posłów, można było sądzić, że państwo składa się z samych producentów, według innych zaś z samych konsumentów. Jeden tylko objaw niezwykły w naszym parlamencie zaznaczyć wypada, a to, że względy polityczne ustąpiły tym razem zupełnie z widowni, karby dyscypliny klubowej zwolniły się nieco, a deputowani pierwszy raz może nie podług komendy przywódców przemawiali za lub przeciw.

Przed rozpoczęciem jeszcze rozpraw nad taryfą, minister handlu przedłożył trzy projekta ustaw, a mianowicie projekt czasowego uwolnienia od podatku dochodowego i zarobkowego wszystkich parowców zbudowanych w kraju, ustawę o wyznaczeniu 100,000 złr. na wystawę w Tryeście i ustawę o czasowem poparciu wystawy elektrycznej w Wiedniu.

Minister finansów wniósł projekt uwolnienia kas zaliczkowych od podatku dochodowego, poczem Izba przeszła do porządku dziennego. Pierwszy przedmiot tegoż, przedłożenie rządowe o kredytach dodatkowych dla ministerstwa oświaty odesłano do komisyi budżetowej.

Przystąpiono wreszcie do rozpraw szczegółowych nad taryfą. Adamek polemizując z Beerem i Kronawetterem podnosi niebezpieczeństwo, jakie zagraża rolnictwu w Austryi, z powodu cłowej polityki Niemiec. Wildauer powtarza wszystko, co powiedziano wczoraj na obronę Tyrolu. Poczęły znowu występować wnioski, poprawki i dodatki. Fuernkranz żąda podwyższenia cła pszenicy, żyta, jęczmienia i t. d. Zallinger do wczorajszego wniosku o Voralbergu dołącza jeszcze niektóre inne powiaty Tyrolu. Schwab wnosi, aby czasowo zboże przeznaczone dla młynów uwolniono od cła. Hallvich do wniosku mniejszości wprowadza niezliczone dodatki, wymieniając różne powiaty, okręgi miejskie i miasta.

Wszystkie powyższe wnioski z wyjątkiem wniosku Fuernkranza znalazły poparcie.

Generalny mowca większości hr. Dzieduszycki przedstawia stosunki tych prowincyi, które przedewszystkiem wystawione są na kon-

---

ję, ale względy na tę biedną matkę, kościół święty, który dla mnie cierpieć musi, składam moje prawa u stóp waszej królewskiej mości, upraszam tylko aby kapłani mnie przychylni do łaski królewskiej wrócili i spokojnie beneficia swoje tak jak przedtem dzierżyli, mnie zaś aby wrócono włożone nakłady.

Żądania Jakóba wynosiły cztery tysiące dukatów jednorazowo, i dwa tysiące dochodu rocznie z ekonomii biskupiej sandeckiej, dopóki innym chlebem duchownym uposażonym nie będzie. Gruszczyński podobno już się do tego warunku przychylał, kapituła jednak zaprotestowała, co spowodowało Sienińskiego udać się do Rzymu, gdzie od papieża otrzymał w zarząd miasto i zamek tyburtyński. Inne warunki przyjęto z tem zastrzeżeniem: że wygnańcy nie będą się upominali o zwrot dochodów i dziesięcin z zabranych im majątków, ani o wynagrodzenie szkód w domach i oborach poniesionych w czasie zajęcia tych dóbr na skarb królewski.

Tak się zakończył ten smutny epizod w dziejach kościoła krakowskiego. Aby na przyszłość zapobiedz podobnym wypadkom, stanowiły konstytucye ostre prawa na tak nazwanych kortezanów, tj. takich, którzy sobie cichaczem podczas pobytu we Włoszech, beneficia u papieża wyrabiali.

Legat przedstawiał teraz królowi, że ustępstwo jego powinno także pociągnąć ustępstwo króla w sprawie Krzyżackiej, znamy już charakter i temperament króla Kazimierza, aby być w wątpliwości, jaką odprawę dał Kreteńczykowi, to też legat nie posiadał się z wściekłości, kazalnica, konfesyonał miały teraz służyć jako czynniki agitacyi; wystawiał naród polski, jako zdradziecki, nie mający w sercach bojźni bożej. Możnaby mu jeszcze przebaczyć, gdyby to czynił w dobrej wierze, na nieszczęście jego, są ślady, że sobie za to kazał dobrze płacić Krzyżakom, u których właśnie bawił. Jako były kupiec frymarczył wszystkiem, na co tylko nabywców znalazł, kobiety nawet namawiał, aby mężów swoich porzucały, jeżeliby ci do posłuszeństwa Krzyżakom powrócić nie chcieli.—

Miał on jeszcze wielką chęć zawichrzyć kościołem krakowskim, będąc ustanowiony jego administratorem, dokąd potwierdzenie dla Gruszczyńskiego nie przyjdzie. Gruszczyński jednak potwierdzenia nie czekał zarząd dyecezyi objął, jako też administracyę dóbr biskupich. Mimo tego, a może w skutek tego legat wybierał się do Polski. Panowie jednak polscy, którzy mu do Prus towarzyszyli, oświadczyli mu stanowczo, że go do Krakowa nie puszczą.

Wtedy jego wściekłość nie znała granic, mianowicie przeciw Gruszczyńskiemu, grożąc i łając, wyjechał do Wrocławia, odtąd już o nim w Polsce nie słyszano.

U nas go powszechnie nazywano Kretem, istotnie rył on w Polsce nie pomału.

Stronnicy Jakóba, mianowicie Długosz nigdy się szczerze nie pogodzili z biskupem Gruszczyńskim. Długosz, gdzie może przypina mu łatkę, każde nieszczęście jakie go spotkało lub Jana syna Lutka z Brzezia, który po nim wziął biskupstwo kujawskie a później krakowskie, również zmartwienia i niepowodzenia panów świeckich wykonywujących wyroki królewskie, uważa za karę nieba, i jeżeli z tego nie tryumfuje, bo mu tego zabrania charakter kapłański, zawsze opowiadając taki fakt, kończy wykrzykiem: Bóg jest sprawiewy! I tak obaj współzawodnicy Sienińskiego umarli nagłą śmiercią nie opatrzeni śś. Sakramentami, Długosz komentuje ich śmierć słowy: nie chcieli znać Boga za życia, nie mieli go poznać i w chwili zgonu.

Nawet zbrodnie synów były według niego dopustem bożym, za winy ojców. Jan Pieniążek archidiakon warszawski i kanonik kolegiaty łęczyckiej, syn starosty krakowskiego, miał karygodne stosunki z panią Boglewską, bratową ówczesnego wojewody warszawskiego, pobudzony szałem i namiętnością najął jednego z domowników nieszczęśliwego Boglewskiego, aby go wśród snu zamordował, co ten istotnie uczynił; pochwycony i wzięty na tortury, wyznał wszystko i list archidiakona o tem morderstwie traktujący, sądowi przedłożył. Ksiądz Pieniążek znajdował się wtenczas o 20 mil od miejsca popełnionej zbrodni, aby wykazać alibi, list jednak był tak obciążający, że jako moralnego sprawą, skazano go na dożywotnie więzienie i utratę beneficiów.

Nic nie pomogło, że winnego, który zbiegł przed wykonaniem wyroku, własny ojciec ujął i kompetentnej władzy oddał. Zawsze za winy ojca, Bóg na niego ten szał dopuścił, aby rodzica ukarać. Ta namiętność w sądzie jest także dla nas dowodem rozgoryczenia, z powodu nieudania się tak zgrabnie przez niego ułożonej intrygi.

Ksiądz Sieniński przekonawszy się, że uporem niczego z królem nie dokaże, udał się za powrotem z Rzymu w pokorę, i ani on z króla, ani król z niego nie miał powodu być niezadowolonym. Kazimierz, który nie dla osobistych względów, ale dla zasady był mu przeciwnym, później, gdy przyczyna niechęci upadła, zaszczycał go stale swojemi względami, po śmierci Gruszczyńskiego, który zmarł arcybiskupem gnieźnieńskim, jemu najwyższą godność w kościele polskim ofiarował.

Jest to w dziejach walki państwa z kościołem może jedyny przykład ze zwycięzca, nie nadużył zwycięstwa, to też i społeczność na żadne wstrząśnienia narażoną nie była. Takich Kaźmierzów jest jednak mało, o umiarkowanie trudniej, niż o świetne talenta, co jemu wśród danych stosunków się udało, dla wielu innych mogło się stać bardzo niebezpiecznem, a dla społeczeństwa zgubnem. Zawsze z tego małego historycznego obrazka pozostaje dla potomności nauka, że ani władza świecka, ani władza duchowna, nie powinny się w swoich zapędach posuwać do ostateczności. Do zwycięstwa pomogło także Kaźmierzowi wiele osobistość Eneasza Sylwiusza, którego talent wielu wprawdzie podziwiało, z powodu zaś charakteru nikt nie szanował.

L. Powidaj.

kurencyę zagranicy; wykazuje jasno, że dla podniesienia rolnictwa w tych krajach, koniecznem jest nie tylko zaprowadzenie ceł ochronnych, ale także zniżenie taryfy kolejowej i ułatwienie ruchu komunikacyjnego. Potępia stawianie w sprzeczności interesów ludności miejskiej z interesami włościan — podatki pośrednie muszą dotknąć jednych i drugich. Dla podźwignięcia przemysłu mamy cła przemysłowe. niechże nam więc wolno będzie i masy ludności wiejskiej ratować od upadku przez cła zbożowe. P. Plenerowi przypomnieć też muszę, że Galicya nie potrzebowała żebrać udzielenia jej cząstki samorządu, bo przyszedł wreszcie czas, że rząd przyznał, iż tylko na drodze obszernego samorządu, będzie można dalej nawą państwa kierować.

P. Klaic wystąpował nie jako gen mowca mniejszości, ale jako gen. mowca Dalmacyi. Trzeba mu przyznać gorliwość i pieczołowitość wielką, z jaką bronił biednego kraju, w którym krwawią się jeszcze ślady niedawnej walki. Czynił co mógł, przemawiał do wyobraźni i do serca Izby. Wyjął nawet z kieszeni przyniesiony z sobą kawałek czarnego i suchego chleba, aby wszyscy przekonać się mogli, co Dalmatyńcy jedzą i co Izba chce jeszcze opodatkować. Sprawozdawca mniejszości Dr. Schlumecky bronił dzisiaj specyalnie poprawek Hallwicha, poświęcając nie wiele tylko słów na korzyść wniosku mniejszości. Sprawozdawca większości dr. Meznik na wszystkie zarzuty przeciwników cła przypomina, że przed r. 1853 wyższe istniały cła, a nie sprowadziło to żadnej katastrofy. Odpierał potem inne, poczęści i śmieszne zarzuty, jak np., że wieksi właściciele zyskają 40 milionów, a sam Wiedeń straci przez cło przeszło milion złr. Po końcowem tem przemówieniu rozpoczęło się głosowanie, które skutkiem niezliczonej ilości wniosków i poprawek, tak jest skomplikowane i przeciągło się tak długo, że odkładając do jutra sprawozdanie z ostatecznego rezultatu głosowania, nadmienić tu tylko mogę, że wniosek Hallwicha przyjęto 162 głosami przeciw 145. Dep. Klaic cofnął swój ewentualny wniosek, dr. Menger cofnął obydwa, a Hippoliti także swój ewentualny. Pierwszy zaś wniosek Klaica odrzucono, natomiast przyjęte zostały numera taryfy 23 — 26 podług wniosku większości. W sali panowała duszność i gorąco tak wielkie, że sędziwy dep. Negrelli, najstarszy z posłów omdlał na chwilę. Prezydent przerwał posiedzenie, po 10 minutach wprowadzono otrzeźwionego Negrellego do Izby wśród okrzyków radości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 maja.

Redakcya *Dziennika Poznańskiego* przesłała sekretne rozporządzenie inspektora Luxa Kołu polskiemu w Berlinie z prośbą o wniesienie interpelacyi do ministra oświecenia. W myśl tej prośby członkowie Koła polskiego wnieśli d. 1 b. m. interpelacyę następującej osnowy: „Powiatowy inspektor szkolny p. Lux w Poznaniu samowolnie ogłasza polskie dzieci z niemieckiemi nazwiskami za Niemców, zmienia ich nazwiska i sposób ich pisania, usuwa je od nauki religii w języku polskim, w którym to języku dotąd naukę religii pobierały, usuwa je od nauki języka ojczystego i katolickich uczniów wbrew woli rodziców z katolickiej szkoły przesadza do ewangelickiej.

Ten sam p. Lux stawia do podwładnych mu nauczycieli na drodze urzędowej żądania, które nie tylko przekraczają granice jego urzędowych atrybucyj, ale nadto nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem nauczycieli i dobry ich stosunek do członków dozoru szkolnego zniweczyć mogą. (Tu dołączone jest owe rozporządzenie p. Luxa z d. 14 zm., które pomijamy jako znane czytelnikom naszym).

Już na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 28 marca b. r. p. minister wyznań za inicyatywą posła Kantaka przyrzekł zbadanie położenia rzeczy mianowicie pod względem przytoczonych wyżej faktów.

Niżej podpisani zapytują przeto król. rząd:
1. Czy owo zbadanie sprawy już nastąpiło?
2. Jaki ono wydało rezultat?
3. Czy król. rząd rozporządził już środki przeciw odnośnemu powiatowemu inspektorowi szkolnemu lub jakie środki przedsięwziąć zamierza?

Lud wielkopolski, oburzony rozporządzeniami inspektora Luxa, podjął obronę praw swoich na wiecach, na których ojcowie rodzin żądają usunięcia rozporządzeń, nakazujących polskim dzieciom uczyć się religii w języku niemieckim. Wkrótce, jak donosi *Dziennik Poznański*, odbędą się takie wiece w gminach Naramowice, Winiary, Gorczynie i Owińsku.

Pruska Izba panów na posiedzeniu d. 2 maja, przyjęła dwa pierwsze paragrafy projektu kościelnego według wniosków komisyi. W rozprawie zabierał głos ks. Ferdynand Radziwiłł i hr. Ignacy Bniński. Ten ostatni rozpoczął swą mowę od zaznaczenia, iż byłaby pożądaną gruntowna zmiana ustaw majowych. Następnie wykazał mylność twierdzeń ministra oświaty, który utrzymywał, iż istnieją jakieś ruchy polityczne w W. ks. Poznańskiem i dalej odezwał się w te słowa: „Niesłychanie wielkiej byłoby dla mnie wagi, gdyby pan minister chciał się oświadczyć, jak pogodzić myśli to, co pod różnemi względami w dzielnicach polskich przeciw nam się dzieje, z prawami, jakie nam służą, mianowicie z traktatem wiedeńskim, z monarszemi przyrzeczeniami i patentami zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III i z orędziami zgasłego Fryderyka Wilhelma IV. Nie chcę rzeczy tej poruszać w całych jej rozmiarach. Pragnę tu tylko w kilka wniknąć momentów, które dotyczą pola działania swego p. ministra oświecenia, i w tej mierze, mości panowie, daleko wstecz cofnąć mi się trzeba. Nasamprzód to zdanie, [illegible] Fryderyka Wilhelma III odezwę do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Wiadomo i nie zaprzeczy temu p. minister oświecenia, że do innych poprzerzucano prowincyj z księstwa naszego bardzo wielu nauczycieli gimnazyalnych i wyższych szkół miejskich. Nie wiem tedy, jak to pogodzić z tem, co wyrzeka w odezwie króla Fryderyka Wilhelma III:

„Używany będzie język wasz obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych i każdemu z was w miarę jego zdolności danym będzie przystęp do publicznych urzędów w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jak do wszystkich urzędów, godności i zaszczytów państwa mojego.“

Mości panowie, nauczyciele są urzędnikami państwowymi i uzdolnienia swego w złożonych egzaminach dali dowody. Urzędowali też zrazu w Poznańskiem. Jakże wytłumaczy sprzeczność tę p. minister, czemu ich wysłał do innych prowincyj, czemu zatrzymać ich nie chce w Księstwie Poznańskiem, gdzie ich ojczyzna? Przypuszczać przecież nie mogę, iżby p. ministrowi zależało na tem, by język polski i w innych szerzył się prowincyach.

Są inne jeszcze punkta wchodzące w działalność p. ministra. Jakże to z językiem ojczystym po szkołach, od elementarnych począwszy? Są szkoły u nas, do których polskie tylko uczęszczają dzieci a mimo to mają nauczyciele rozkaz inspektorów szkolnych naukę w niemieckim udzielać języku. Czyż podobna, mości panowie, by dzieci, które słowa jednego nie rozumieją po niemiecku. w niemieckim uczono języku? Bywają nawet szkoły, w których część uczniów, do polskiej należących narodowości, słowa nie rozumie po niemiecku, w których mimo to urzędują nauczyciele Niemcy, słowa po polsku nie rozumiejący. Jestże podobna, by w takich szkołach polskie dzieci robiły postępy? To system, którego właściwem mianem napiętnować nie chcę, a nie jestże w jaskrawej sprzeczności z tem, co wyrzekł Fryderyk Wilhelm III w orędziu z dnia 6 sierpnia 1841 r.:

„Narodowości polskiej przyrzeczone są pomoc i obrona tak traktatem wiedeńskim, jak odzwą z d. 15 maja 1815 r. Szanować i strzedz także u Polaków chwalebną, każdego narodu szlachetnego miłość ojczystego języka, ojczystych obyczajów i wspomnień dziejowych — oto, co było zamiarem wykonawców traktatu wiedeńskiego; i pod naszem również panowaniem narodowość ta znajdzie uznanie i obronę.“

Pytam się tedy, mości panowie, nie mamyż prawa domagać się od rządu, by pozwolił istnieć narodowości naszej? Według tego co odczytałem, mamy nadto prawo domagać się obrony naszej narodowości!“

Do *Wiener Allg. Ztg* piszą z Pesztu:

W ciągu b. tygodnia ma zapaść ostateczna decyzya co do mianowania wspólnego ministra finansów, a najlepiej nawet poinformowane Koła stolicy Węgier nie wiedzą dotąd nic autentycznego o następcy p. Szlavy'ego. Pan Szlavy zalecał wprawdzie cesarzowi na następcę swego, brata prezydenta ministeryum węgierskiego, obecnie pełnomocnika rządu węgierskiego w Szegedynie, p. Ludwika Tiszę, lecz do dzisiaj nie wystąpiono z jakimkolwiek stanowczym wnioskiem, ani co do p. Tiszy, ani też co do któregokolwiek z wielu wymienionych kandydatów. — Niektórzy za to z wymienionych w dziennikach kandydatów, oświadczyli, że nie mogliby przyjąć zaszczytnego wezwania do objęcia teki po p. Szlavym; i tak: hr. Józef Zichy umotywował to swoje zrzeczenie się złym stanem zdrowia, Lidwik Tisza (najprawdopodobniejszy z kandydatów) usprawiedliwia się tem, że ponieważ imię jego jest związane z odbudowaniem Szegedynu, przeto konieczną jest czasowo, przynajmniej dopóki dzieło nie będzie ukończonem, ciągła obecność jego w temże mieście. — Prezydent wspólnej Izby rachunkowej, Wilhelm Toth jest równie niewiele jak br. Orczy kompetentnym do objęcia nowej posady, i obaj ci politycy, kto wie, czy podobaliby się bądź węgierskiemu, bądź też austryackiemu rządowi. — Jeżeliby tedy Ludwik Tisza pozostał przy swej (jakkolwiek nieofficyalnie) danej odmowie, rząd węgierski będzie zmuszonym albo wybrać kandydata nieodpowiedniego ani jego intencyom, ani celom, bądź też obrać go z pomiędzy polityków austryackich. Omawiają tu już nawet tę ostatnią ewentualność, i wybitny jakiś z austryackich mężów stanu aspirujący na świeżo opróżnioną tekę nie byłby zbyt nieprzyjaźnie przyjętym. — Dziś jednak byłoby za wcześnie z uwag tych chcieć wnioskować, że następca Szlavy'ego będzie wzięty z Austryi; przeciwnie, jeszcze jest prawdopodobnem, że w ostatniej chwili znajdzie się jaki węgierski mąż stanu, który oświadczy się z gotowością zajęcia miejsca po p. Szlavym.

Komisya szkolna wiedeńskiej Izby panów odrzuciła § 48 rządowego projektu do noweli szkolnej, zawierający postanowienie, że kierownik szkoły musi być tego samego wyznania, co większość dzieci w szkole, z przecięcia pięcioletniego. Paragraf ten — jak już podnosiliśmy — w stosunkach wschodniej części naszego kraju byłby bardzo niebezpieczny. W komisyi podnoszono przedewszystkiem, że postanowienie to nie jest zgodne z zasadniczą ustawą o powszechnych prawach obywateli. Wybrano komitet ściślejszy, mający paragrafowi temu nadać inną, z ustawami zasadniczemi zgodną stylizacyę.

W komisyi prawniczej Izby poselskiej, sprawozdawca procedury cywilnej dr. Madeyski wniósł, ażeby celem ukończenia obrad nad procedurą zażądać od Izby uznania permanencyi komisyi po zamknięciu sesyi, przynajmniej do 15 lipca b. r. Według dotychczasowego doświadczenia, komisya w inny sposób nie będzie mogła wywiązać się ze swego zadania, jak tylko przez to, żeby po zamknięciu Rady państwa dalej pracować mogła. Uchwała nad tym wnioskiem jeszcze nie zapadła.

Komisya wojskowa obradując nad jedną z petycyj w sprawie wsparcia dla rezerwistów, uchwaliła zawezwać rząd, ażeby wdowom i sierotom po rezerwistach, poległych w Dalmacyi i Hercegowinie, przyznać wsparcie po za termin sześciomiesięczny, przyznany dotychczas obowiązującą ustawą, a to do czasu zupełnego uregulowania ustawodawczego tej sprawy, dotąd jeszcze skutkiem układów z Węgrami nie załatwionej.

Wbrew wieściom dziennikarskim, nie rozstrzygnięto dotychczas w Petersburgu sprawy udziału w koronacyi carskiej przedstawicieli włościan i szlachty.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż projektowanem jest podwyższenie opłaty od świadectw handlowych i przemysłowych w Królestwie Polskiem z wyjątkiem Warszawy. Podwyżka wyniesie od 10 do 15 procent.

Kijewlanin donosi, że trzecim przestępcą, który przyjmował udział w zabójstwie generała Strelnikowa, mianowicie tym, który kupował konia, jest niejaki Klimenko, były student osądzony już kilka lat temu w Kijowie w procesie politycznym, w którym występowała i żydówka nazwiskiem Söromsohn. Klimenko był skazany na osiedlenie w Syberyi, z powodu młodego wieku bowiem uwolniony został od kary robót ciężkich. Wszyscy pamiętają go na ławie oskarżonych w Kijowie. Siedział w aresztanckiem odzieniu i co chwila pokręcał ledwie widoczne i puszczające się wąsiki. Z Syberyi zdołał Klimenko zbiedz, nie wiedziano długo co się z nim dzieje, nareszcie pojawił się w Odessie z Chałturynem i Żelwakowem.

Do *Wiener Allg. Zeit.* donoszą: „Trzeci spiskowy na życie Strzelnikowa siedział w chwili zamachu obok niego. i równocześnie z odgłosem wystrzału, wyciągnął mu z kieszeni teczkę zawierającą spis imion skazanych na uwięzienie nihilistów między którymi był on i jego towarzysze. W chwili pierwszego zamięszania włamano się do mieszkania Strzelnikowa i zabrano papiery wskutek czego systematyczne uwięzienia z braku wskazówek natychmiast musiały ustać. — Strzelnikow wykrył w samej rzeczy przypadkowo klucz nihilistycznych knowań i w skutek tego zginął.

Do *Kuryera Warszawskiego* piszą z Petersburga: „Zmarł tu nagle generał-adjutant Butakow, naczelnik straży morskiej rezydencyi cesarskiej.

„Proces intendentury już został zakończony.

„Sąd wojenny za przekupstwo, fałszerstwo i nadużycie władzy. pozbawił szlachectwa i wszelkich praw stanu, oraz skazał na zesłanie do tomskiej gubernii Makszejewa i Priorowa, Szestakowa do permskiej, Karasiewicza do archangielskiej.

„Co do Tutkowskiego i Kreiera, tych postanowił pozostawić w służbie, nałożywszy na pierwszego z nich karę pieniężną w wysokości 500 rub. sr.

„Kamienkę, Nawrockiego, Czegłokowa i Spitzbarta w zarzucie fałszerstwa uznać za niewinnych.

„Warszawskiego, Wolsteina i Chotimskiego, oskarżonych o dawanie urzędnikom pieniędzy, uniewinnić“.

Projekt Barrère'a w sprawie uregulowania stosunków Dunaju od Żelaznej Bramy aż po ujście, nie został jeszcze tylko przez Rosyę i Rumunię przyjętym. Oto główne punkta ułożone przez Barrèra wraz z hr. Wolkenstein: 1) Siedzlba komisyi Dunajowej jest w Giurgewo. 2) Pozostają równocześnie *commission mixte* państw przybrzeżnych i *Commission internationale du Danube*. 3) Organizacya, kierownictwo i prawo postanowień przechodzi na komisyę z członków *commission mixte* (Austrya, Rosya, Rumunia, Serbia, Bułgarya) i delegata *Com. Internationale*. 5) Przewodnictwo w komisyi prowadzi Austrya w osobie zastępcy swego w *Com.mixte*. 6) Żadne inne państwo nie może mieć wymagań do przewodniczenia. 7) Komisya mianuje agentów na wniosek państw przybrzeżnych. 8) Budowa mostów stałych dozwolona za prostą deklaracyą w komisyi, zaś budowa mostów ruchomych tylko za pozwoleniem komisyi.

Komplot czerkieskich oficerów przeciw Arabiemu, skończył się degradacyą i wysłaniem do Sudanu czterdziestu oficerów. Jak było do przewidzenia cała intryga pochodziła od ex-kedywa Ismaila. Pomiędzy uwikłanemi znajduje się wielu wyższych oficerów, ex-minister Osman Refki, pułkownik Young, Ratif który uszedł do Neapolu. Kedyw potwierdził wyrok sądu wojennego, z wyjątkiem zniesienia listy cywilnej Ismaila, chociaż tenże widocznie używa jej przeciw porządkowi rzeczy w Egipcie. Odkrycie intryg ex-kedywa pogrzebie na zawsze szanse powrotu jego nad Nil. Równocześnie z wieścią o wyroku procesu w Kairo, wystąpił Halim pasza, ostatni żyjący syn Mehmeda-Alego, niejako oficyalnie jako kandydat do wicekrólewskiego tronu. Berlińska *Post* dowiaduje się z Paryża, że zaufany wysłaniec Halima, stara się o poparcie Freycineta. Powszechne jest przekonanie, że niedołęztwu Tewfika przypisać należy dzisiejszy stan w Egipcie, że tylko ze zmianą kedywa możebną jest jakaś zmiana. Z Halimem, wróciło by i stare tureckie prawo dziedzictwa tronu, tak niechętnie złamane na rzecz Ismaila i jego domu. Oczywiście że Halim chcąc mieć poparcie Turcyi i mocarstw wschodnich, musi oprócz interwencyi tureckiej przystać jeszcze i na uznanie sułtana souverainem w Egipcie, to znaczy. że przyjąć musi warunki, które we Francyi uważane są za klęskę interesów francuskich. Poparcie więc Halima przez oficyalną prasę berlińską świadczyło by z jednej strony że przemiana na tronie egipskim wchodzi w program polityki niemieckiej na wschodzie, a po drugie że głównym celem tej polityki położyć zaporę wpływowi francuskiemu nad Nilem. To też jeżeli dotąd przeważnie gambetystowska prasa przestrzegała przed niebezpieczeństwem, dziś już hasło że klęska nad Nilem znaczy podniesienie uroku i wpływu sułtana w Afryce, podniesie panislamizm i skompromituje interesa francuskie w Algeryi i Tunisie, staje się wyrazem prawie całej opinii francuskiej. Tymczasem zarówno interwencyę jak i zmianę kedywa uważamy za przedwczesne.

Oddawna zapowiadana zmiana prezesa gabinetu stambulskiego nastąpiła wreszcie. Po dwóch latach ustąpił Saïd z wezyratu, a miejsce jego objął Abdur-Rhaman pasza, który rządził różnemi wilajetami w europejskiej Turcyi, a w ostatnich czasach był wielkorządcą Bagdadu. Niewiedzieć czy dla swych zdolności objął nowy urząd, czy też że sułtan obiecuje sobie w nim powolnego urzędnika dla swoich autokratycznych skłonności i położenia tamy ciągłej walce między wysoką Portą i Yildiz-kioskiem. Nie ustają też pogłoski, że drugi Saïd, mianowany ministrem dla reform w Anatolii. przeznaczone ma wyższe dostojeństwo, miejsce Assyma paszy, a nawet wielki wezyrat. Wszystkie reformatorskie projekta sułtana rozbijają się w próżni — kasy tureckiej. Projektowana strategiczna linia ze Skutari do Bagdadu, stworzenie żandarmeryi, reformy w Anatolii, to wszystko wymaga funduszów. Dla ściągnięcia obcych kapitałów projektowane jest zastawienie tej nieistniejącej jeszcze bagdadzkiej linii, kopalni w Heraclei i lasów w Kostambolu.

Dnia drugiego maja rozpoczęto pracę nad przekopem koryncklego przesmyku w obecności króla. Kierownikiem robót jest generał Tuerr. Z końcem kwietnia odbył się w Atenach kongres greckich lekarzy, w którym 183 członków brało udział. Stolica przyjmowała uroczyście gości z całej Lewanty, illuminowała w nocy Akropolis. Najbliższy kongres ma się odbyć na wielkanoc 1884 w Konstantynopolu. — Bankier Syngros przeznaczył pół miliona na założenie wzorowego więzienia.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się wczoraj w obec licznie zgromadzonych reprezentantów świata naukowego, tak z miejscowych jak i zamiejscowych członków, przybyłych umyślnie na tę uroczystość — pomiędzy któremi wyszczególnić należy ministra Dunajewskiego, jako członka Akademii. marszałka Zyblikiewicza, ks. biskupa Dunajewskiego, dra Weigla prezydenta miasta, dra Darguna i p. Antoniewicza prezesów sądów i innych.

Namiestnik hr. Alfred Potocki zagaił posiedzenie przemową, w której zaznaczył, że obecnie kończy się dziesięcioletni okres działalności Akademii, która dała dowód, że to co było w intencyi najdostojniejszego fundatora i czego kraj po tej instytucyi oczekiwał, ziściło się rzetelnie. „Nie mówiąc już — są słowa szanownego mowcy — o wewnętrznym naukowym ruchu, którego ogniskiem jest Akademia. nie mówiąc o skrzętnej i pełnej inicyatywy czynności jej Wydziału i komisyj, dość spojrzeć na okazałą zaiste sumę tego, co manifestuje na zewnątrz jej istnienie, jej pracę i jej zasługi. Mam tu na myśli znakomite wydawnictwa wasze. prawdziwe pomniki w piśmiennictwie naukowem, świadczące zaiste najwymowniej i o wielkości zadań, które czekały spełnienia swego przez Akademię i o dzielności sił, które zadaniom takim podołać umiały.“ Podnosząc w ten sposób dalej zasługi Akademii, zakończył następnie JEksc namiestnik słowami. że do szczytnych obowiązków samego powołania przybył Akademii jeszcze dalszy, równie piękny i zaszczytny obowiązek, obowiązek sukcesu. Na tę pochwalną mowę odpowiedział stosownie prezes Akademii doktor Majer, poczem prof. dr. Bojarski w zastępstwie generalnego sekretarza, który z powodu choroby obecnym być nie mógł, odczytał obszerne sprawozdanie z czynności rocznych Akademii. Uroczystość zakończył odczyt dra Smolki „Spór o biskupstwo krakowskie za czasów Kazimierza Jagiellończyka“ — i ogłoszenie konkursów.

Wieczorem podejmował prezes Majer u siebie liczne grono miejscowych i przybyłych członków tej instytucyi naukowej.

We Lwowie na pamiątkę konstytucyi 3 maja odbyło się solenne nabożeństwo w kościele katedralnym i w świątyni izraelickiej przy ulicy Krakowskiej. Obie świątynie mimo niepogody były zapełnione. W bóżnicy rabin Löwenstein podniósł znaczenie konstytucyi i zachęcał do zlania się z narodem polskim, któremu żydzi tyle mają do zawdzięczenia.

Wynik ostatniego posiedzenia komitetu pomnikowego jest dowodem, jak słusznemi były nasze zarzuty w tej sprawie. My pierwsi bowiem umieściliśmy ocenę szkiców, pierwsi podnieśliśmy głos przeciw rezultatowi konkursu i przeciw postawieniu pomnika na placu Franciszkańskim — a wszystkie prawie pisma warszawskie powtórzyły za nami to samo. Wprawdzie tu i owdzie odzywały się głosy usiłujące nie zaprzeczyć nam — bo to było niepodobnem, ale osłabić zarzuty i bronić komitetu. Obrona była jednak tak słabą, tak sztucznie naciąganą, że sama siebie zbijała. Dziś publiczność może się jasno przekonać, po czyjej stronie była słuszność, skoro komitet zwiększony przybyciem zamiejscowych członków, zniósł poprzednie uchwały nie mające racyi. Wprawdzie udzielenia nagrody p. Dykasowi cofnąć już nie mógł bez skompromitowania sędziów; ale zapewnia, że projekt ten nie będzie wykonany, nie będzie nawet służył za podstawę dla przyszłego konkursu, i że pomnik stanie w rynku — a to jest właśnie wszystko, czegośmy się domagali w imieniu większości.

Wczorajszy wieczór Towarzystwa Muzycznego zgromadził, pomimo letniej pory, liczną publiczność. Program jako w uroczystość 3-go maja poświęconym był wyłącznie utworom polskim.

Koncert rozpoczął się triem Żeleńskiego na fortepian, skrzypcę i wiolonczelę. Piękne to dzieło, znane już naszej publiczności, wykonane zostało bardzo starannie i zyskało szczere uznanie.

Pieśń do Wilii Żeleńskiego, wykonana w zeszłym tygodniu, przynosi chórom prawdziwy zaszczyt, które bez porównania lepiej się trzymały, nic nie zdetonowały, i oddały tę trudną kompozycyę z wielką dokładnością.

To samo powiedzieć musimy o pieśni Moniuszki, przerobionej przez Żeleńskiego na chór męski.

Pan Singer wykonał bardzo pięknie romans Żeleńskiego i mazur Wieniawskiego, a pan Jawornicki wywiązał się bardzo dobrze z aryi: „Szumią jodły na gór szczycie“ Moniuszki.

P. Bylicki wykonał obok etiudy F dur Chopina, bardzo interesujące a świeżo skomponowane scherzo Żeleńskiego. Kompozycya rozległa, ogromnych trudności, składa się przeważnie, z subtelnych i bardzo pięknych figur i służyć może do prawdziwego popisu dla pianisty. Wykonanie było pod każdym względem bardzo piękne i pełne życia.

Pomiędzy 2gim a 3im numerem deklamowała p. Stachowiczówna z właściwym sobie wdziękiem: „Czemu mi smutno?“ Żmichowskiej i „Trzpiotkę“ Bałuckiego.

Komitet wystawy przemyskiej rozszerzył plac wystawy i wskutek tego jest w możności przyjmować dalsze zgłaszania się wystawców.

W Tyśmienicy spaliło się 77 domów. Straty wynoszą do 120.000 złr.

Odczyt. P. Julian Horain będzie miał w sobotę odczyt na rzecz rodziny po ś. p. generale Jeziorańskim. Treść odczytu, który się odbędzie w sali radnej Magistratu o godzinie 6tej stanowią; „Bajki patryotyczne polskie“, tudzież mało znany poemat Lenartowicza: „Wspomnienia z przeszłości“.

Majówki, które przez kilka lat poprzednich z powodu spóźnionej wiosny odbywały się dopiero w czerwcu, w tym roku doczekały się w pełni właściwej pory. Przez cały bieżący tydzień wyprzedzają się też uczniowie różnych szkół i szkółek w tem uroczystem powitaniu wiosny, to maszerując z chorągiewkami narodowemi i latarkami na Wolą, Bielany, Tyniec, lub też przenosząc się wygodniej koleją żelazną do Zabierzowa, Krzeszowic i Tęczynka.

Plantacye nasze wzbogacone zostaną w tym roku 30ma nowemi ławkami. Zdawałoby się, że jak na Kraków to za wiele, gdyż żadne może miasto nie posiada stosunkowo do ludności tyle ławek na miejscach publicznych, a jednak w praktyce pokazało się, że ich jeszcze mało, gdyż bywają dnie i pory dnia. w których formalnie polować trzeba, aby uchwycić jaką ławkę do siedzenia. — Jest to najlepszem świadectwem. jak mieszkańcy Krakowa mają wielki pociąg do posiedzeń.

† **Honorata z Zehentnerów Józefczykowa**, wdowa po ś. p. Andrzeju Józefczyku, dyrektorze sem. naucz., zmarła dzisiaj w nocy. Przed wstąpieniem w związki małżeńskie przyjęła ona święcenia zakonne i należała przez kilka lat do Zgromadzenia PP. Prezentek, króre następnie opuściła.

Miejsca dla dzieci koniecznie potrzeba na naszych plantacyach. Dawniej cała przestrzeń w tak zwanem kole poświęcona była na ten użytek — i rozkosz była patrzeć na to maleństwo bawiące się na trawnikach, które lubo deptane przez dzieci i służące, wyglądały daleko lepiej, niż dzisiejsze trawki ogradzane starannie i kosztownie. Wyznaczono wprawdzie dwa koła specyalnie do zabawy dla dzieci, opatrzono nawet jedno z nich napisem, ale piastunki i rodzice nie korzystają wcale z tej grzeczności komitetu plantacyjnego, bo to co tam mają tj. żwir, piasek i kurz, tego pod dostatkiem mają także na wszystkich ścieżkach plantacyi. Wprawdzie zabawa w piasku należy także po [illegible] dziecinnych, ale na plantacyach należałoby się im trochę zieloności, trawnika i nie zakurzonego powietrza. Czy tak bardzo zubożyłoby to miasto albo zeszpeciło planty, gdyby w paru miejscach wyznaczono trochę trawników dla dzieci.

Władze szkolne w Czechach zostały wezwane, aby książki „Emil Maria Arndt“ i „Gewalt und List Frankreichs gegen Deutschland seit dreihundert Jahren“, obie przez Ferdynauda Schmieda w Berlinie wydane, jeżeli się znajdują w bibliotekach szkolnych natychmiast usunęły.

Nowa Barbara Ubryk, Salomea Lisicka, o której istnieniu w Krakowie dowiedzieliśmy się dopiero z zagranicznych gazet, nie zyskała w mieście naszem tego rozgłosu co jej poprzedniczka, i pomimo usilnych starań z naszej strony. nie mogliśmy w tej sprawie nic pewnego usłyszeć. prócz niepewnych pogłosek. To pewna, że Namiestnictwo lwowskie poleciło sprawę tę niezwłocznie zbadać i wyczerpującą relacyę sobie przedłożyć. Jak się właśnie dowiadujemy urzędowe sprawozdanie wyjaśniło. że cała ta historya opowiedziana w *Silesii* przez krakowskiego korespondenta jest o tyle prawdziwą, iż rzeczywiście zakonnica tego nazwiska w klasztorze PP. Bernardynek nie chciała poddać się obostrzeniu regnły klasztornej, które od paru lat zaprowadzono, tłomacząc się słabem zdrowiem i żądała zwolnienia od pewnych obowiązków, na co przełożona zgodzić się nie chciała. — Dziwi nas, że dla tak błahego powodu klasztor naraża się na pogłoski i gadania, na pisaniny po gazetach, czego w interesie własnego spokoju powinien unikać.

Lwów, 3 maja. Rocznicę konstytucyi trzeciego maja, obchodzono u nas w tym roku bardzo uroczyście. Prócz poufnych zgromadzeń w różnych stowarzyszeniach, na których odświeżono w pamięci piękny ten dzień historyi Polski, odbyło się zgromadzenie publiczne w południe, na którem powzięto myśl szlachetną podniesienia ludu naszego. (o czem poniżej). wieczorem zaś w kasynie mieszczańskiem odbył się koncert ze stosownym odczytem. — W teatrze przedstawiono Bolesławity dramat: „Trzeci maja“. Rozpoczęliśmy zaś dzień ten uroczysty z Bogiem, gdyż nabożeństwem solennem w katedrze, która nie mogła pomieścić całej publiczności pragnącej się pomodlić w dniu tym za pomyślność ojczyzny. Celebrował ks. kanonik Turzański. Po skończeniu nabożeństwa odśpiewano: „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie udali się zaproszeni przez komitet na uroczyste zgromadzenie do sali kasyna miejskiego również ku uczczeniu rocznicy zwołanego. Przeszło stu najpoważniejszych obywateli wzięło w niem udział. Ponieważ dyskusya zasługuje na jak naj obszerniejsze sprawozdanie, przeto na razie kreślę tylko bardzo treściwie przebieg tejże, jutro zaś wyszlę szczegółowe sprawozdanie. Zagaił zgromadzenie najstarszy wiekiem p Waleryan Podlewski, członek Wydziału krajowego pięknem i prawdziwie patryotycznem przemówieniem, w którem wyłuszczył cel zgromadzenia, zapraszając w końcu ks. Adama Sapiehę na przewodniczącego. Tenże jednak wymówił się od tego zaszczytu, ponieważ zamierzał brać udział w debatach. — Obecnego na zgromadzeniu p. Miarkę zaprosił p. Podlewski. który objął przewodnictwo, na honorowe miejsce obok siebie, zaś pp. Vogla i Sawickiego na sekretarzy. — Poczem ks. Stojałowski odczytał wypracowany bardzo starannie projekt zakładania u nas Kółek rolniczych Nad tym projektem przeprowadzono dyskusyę. w której brali udział p. Miarka, książe Sapieha i Kowalówka. nauczyciel (jako syn ludu). W końcu przyjęto projekt z poprawką księcia Sapiehy. — Następnie zabrał głos p. Dobrzański Jan i odczytał swój obszerny referat o działalności ruskiego Towarzystwa Kaczkowskiego Referat ten odznacza się gruntownem zbadaniem działalności tego Towarzystwa, które olbrzymią rozwinęło agitacyę, a szkodliwą dla nas. Dość wspomnieć że od końca r. 1880 t. j. przez półtora roku zaledwie rozeszło się po kraju 300.000 dziełek dla ludu, staraniem tego Towarzystwa. A chociaż broszurki te traktują przeważnie sprawy ekonomiczne, mimo to mają one także cel agitacyjny, ponieważ każda z nich zabarwioną jest nienawiścią do wszystkiego co polskie. Obok pożytecznej strawy podają ludowi naszemu i truciznę. Należy przeto przeciw działać. Wniósł przeto, aby wszyscy obecni przystąpili natychmiast do Kółka rolniczego, a równocześnie złożyli całoroczną wkładkę. której wysokość jest dowolną. Wniosek ten przyjęto oklaskami i rzeczywiście natychmiast wszyscy przystąpili i złożyli wkładki.

W końcu wybrano przez aklamacyę na protektorów Kółek: p. Augustynowicza Bolesława, hr. Borkowskiego Leszka, ks. Czartoryskiego Jerzego, hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza, ks. biskupa Dunajewskiego, biskupów Morawskiego i Soleckiego, Grossa Piotra, Pawlikowskiego Mieczysława, ks. Sapiehę Adama, prezydenta Krakowa Weigla i marszałka dra Zyblikiewicza.

Zarazem uchwalono na wniosek dra Zielińskiego, że prezes Kółka jest zarazem patronem wszystkich mogących się potworzyć Kółek i reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz.

Na tem posiedzenie ukończono.

O godzinie 3 po południu udało się mnóstwo osób. przy odgłosie muzyki „Harmonii“, na kopiec Unii lubelskiej. Komitet zaś wysłał do założyciela

kopca dra Smolki następujący telegram: „Lwów święcąc dziś wielką pamiątkę ogłoszenia konstytucyi 3go maja od tysięcy zgromadzonych na kopcu Unii zasyła Ci czcigodny panie, jako założycielowi tego pomnika i swemu posłowi serdeczne pozdrowienie wśród okrzyków na cześć Twoją i prosi imieniem zebranych, byś połączył dziś swe myśli i uczucia z nami.“

W Wiedniu, jak pisze *Neues Wiener Tagblatt* dysputa o obrazach na wystawie, jaka się zawiązała między wojskowymi, doprowadziła do ostrych przymówek a w końcu do pojedynku, który mimo przeszkód ze strony policyi i komendy wojskowej doszedł do skutku i zapaleni miłośnicy sztuki szablami zaczęli przekonywać się wzajemnie o wyższości swoich ulubionych malarzy. — I tak p. F. cięciami swojej szabli przekonał o niezaprzeczonym talencie i wyższości Munkacsego nadporucznika R., którego z placu boju wyniesiono tak pokiereszowanego, że zachodzi niebezpieczeństwo życia. Podobnież pochlebnie wypadła obr[illegible] Makarta, lubo nie w tak dobitnych cięciach. W każdym razie oryginalną jest ta krytyka obrazów wyrażona szablami.

Na loteryę, która odbędzie się w salonach wystawy wiedeńskiej, przeznaczono na pierwszą wygraną obraz Hellquista szweda, którego obrazy i w salonie paryskim cieszą się tego roku wielkiem powodzeniem: na drugą zaś Kaulbacha: „Lu[illegible]a“ — wartość każdego z tych obrazów wynosi 25.000 marek.

Próba elektrycznego oświetlania także i w Peszcie wypadła nadzwyczaj pomyślnie w zabudowaniu poczt i telegrafów. Co szczególniej przemawiało bardzo na korzyść owego oświetlenia, to to, że podczas gdy płomienie gazowe podnoszą bardzo temperaturę i sprawiają w lecie w pokojach atmosferę nużącą, nie do zniesienia, światła elektryczne zupełnie, a przynajmniej bardzo mało wydają cieplika i utrzymują powietrze czyste, świeże.

Emil Śmietański znany pianista, wydał świeżo w Wiedniu kompozycyę fortepianową pod t.: *Grande Polonaise du concert.*

Lenartowicz wykończa poemat obszernych rozmiarów pod tyt.: „Śmierć Sokratesa“. Ma to być rzecz wielkiej piękności.

Z Londynu donoszą o świetnem powodzeniu, jakiego doznali na scenie opery Loventgarden w „Hugenotach“ pp. Mierzwiński i Reszke.

Wiesław Brodzińskiego w przerobieniu Krystyna Ostrowskiego, wyszedł obecnie w Lozannie w tłomaczeniu francuskiem z muzyką Ferdynanda Dulckena. Partycya fortepianowa ze śpiewami nosi tytuł: *La noce d'Hetène ou les paysans polonais. Operette pastorale en 1 acte.*

Papież Leon XIII nie był obecnym na ślubie swej bratanki, zastąpił go brat, kardynał Pecci, który dał ślub młodej parze. Z tego możnaby wnioskować, że pogłoski kursujące po dziennikach niemieckich o słabości papieża nie są bezpodstawne. Brak ruchu podobno bardzo niekorzystnie oddziaływa na zdrowie papieża. Doktorzy zalecają mu przejażdżki, na które przystać nie chce, bo musiałby opuszczać Watykan, co sprzeciwiałoby się przyjętym zasadom.

Nowa olbrzymia panorama, przedstawiająca Kair i brzegi Nilu, zachwyca obecnie wiedeńczyków. Panorama ta jest dziełem znakomitego belgijskiego malarza Emila Wautera i to dziełem jedynem w swoim rodzaju.

Młodzież starozakonna, pobierająca bezpłatnie w godzinach wieczornych w szkole głównej V na Kazimierzu naukę języka, historyi i literatury polskiej, złożyła w Administracyi *Reformy* na rzecz emigrujących studentów z Rosyi kwotę 6 złr. 15 cent.

Pożar. Dziś o godzinie $2^1/_4$ wybuchł wielki pożar we wsi Tonie obok Zielonek, za rogatką Krowoderską. Na oko sądząc, pali się kilkanaście chat.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
3	2 p.	14·1	746·2	W.	8·4	pogoda
	10 w.	11·2	45·2	„	18·2	„
4	7 r.	10·0	43·6	W.		„

Zawiadomienie w sprawie zadań do nagrody.

Z konkursów do nagrody za wypracowania naukowe, ogłoszonych poprzednio, których termin jeszcze nie upłynął, lub które po bezskutecznym upływie ponowione zostały, przypominamy następujące:

1. Konkurs imienia Kopernika z fundacyi miasta Krakowa z nagrodą w kwocie 500 złr. w. a. za „Obliczenie tablic biegu planety Juno“ z terminem do 1 lutego 1833.

2. Z tejże fundacyi i z takąż nagrodą za wypracowanie: „O sposobie oznaczania biegu ciał niebieskich“ z terminem do 31 lipca b. r.

3. Z jednorazowej ofiary prof. dra Heyzmanna dla uczczenia 400-letniej rocznicy śmierci Jana Długosza ogłoszone nagrody w ilości 200 i 100 złr. w. a., odnoszące się tylko do uczniów Uniwersytetu krakowskiego, którzy do końa kursu letniego r. 1881 byli zapisani, przyznane będą: większa za najlepsze, mniejsza za najwięcej do niego zbliżone wypracowanie, z pomiędzy tych tematów: 1) „Stosunek Polski do soboru bazylejskiego podług dziejów Jana Długosza i innych źródeł“; 2) „Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do r. 1458; 3) „Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480“; 4) „Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z biskupem warmińskim.“ Termin nadesłania prac do dnia 1 czerwca 1884.

4. Konkurs z ofiary Wgo Józefa Ulanowskiego w ilości 100 rubli sr. do nagrody za pracę historyczną z czasów Jana Długosza, opartą na jego dziejach z uwzględnieniem innych źródeł, z wyłączeniem tych, które w czasie zjazdu historycznego ogłoszone lub zapowiedziane zostały; po bezskutecznym upływie pierwszego terminu, ponawia się po dzień 1go lutego 1883.

5. Wskutek ogłoszenia konkursu imienia Samuela Bogumiła Linoego, do nagrody za wypracowanie z zakresu języka polskiego po oznaczony termin jedna praca nadesłaną została. Wydział właściwy uznaje w niej usilność autora i różne, wynikające z niej zalety; że jednak nie mógł jej przyznać nagrody, wynikło to z tąd, iż nie stanowi ona pewnej zaokrąglonej całości, jak tego, zgodnie z myślą fundacyi wymagały warunki konkursu, a to tem bardziej, że ze słów samego autora zdaje się wynikać, iż on sam złożył swoją pracę nie tyle w myśli otrzymania nagrody, ile zyskania uznania dla programu zamierzonego przez siebie podręcznika słownika, którego to uznania nietylko Akademia nie odmawia, ale nadto gotowa jest udzielić mu niektórych uwag ze swej strony.

Tym sposobem, mając do rozporządzenia na przyszłe trzylecie, oprócz bieżącej, kwotę pozostałą z trzylecia przeszłego, Akademia podaje do wiadomości, iż stosownie do warunków fundacyi za prace, wyżej wymienionej treści, nadesłane najdalej po dzień 1go stycznia 1885 r., przyznane będą 3 nagrody, a mianowicie: za najcelniejszą 675, za 2 najwięcej do niej zbliżone po 337 rubli sr.

6. Jeszcze w r. 1877 zawiadomioną została Akademia, iż śp. Kasper Bielecki, obywatel krakowski, złożył Arcybractwu miłosierdzia i banku pobożnego kwotę, z której odsetki, składane w Akademii, mają służyć na nagrodę dla 3 uczniów Uniwersytetu krakowskiego: jednę za wypracowanie, którego temat ogłosi Akademia z zakresu historyi literatury polskiej, drugą za dowolne prace poetyckie lub historyczno-literackie.

Ponieważ wskutek kilkoletniej pertraktacyi, odsetki narosłe dozwalają pomnożenia nagród, mogą zatem być przyznane 4 za wypracowania, nadesłać się mające najdalej po dzień 30-go września r. b.; a mianowicie, według uczynionego w dniu 12 marca ogłoszenia: pierwsza w kwocie 160 złr. wa. za pracę: „Król Jan III w poezyi polskiej XVIII wieku“, trzy inne w kwotach 100, 80 i 60 złr. w. a. za dowolnie wybrane prace poetyckie lub historyczno-literackie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Tłomaczenie dzieł Mickiewicza na język rosyjski zwraca uwagę prasy. Między innemi pismami *Gołos* podając wiadomość o tem tłomaczeniu, dodaje:

Adam Mickiewicz bez zaprzeczenia należy nietylko do wielkich polskich, sławiańskich, lecz i do poetów całego świata. W historyi literatury powszechnej, nazwisko jego zajmuje miejsce obok nazwisk Danta, Szekspira, Götego, Szyllera, Bajrona. Poezye Mickiewicza oprócz kolorytu narodowego, pełne są głębokiej, ogólno-ludzkiej treści, oddane w formie posuniętej do najwyższego mistrzowstwa. Na język rosyjski zostały przetłomaczone prawie wszystkie lepsze utwory tego poety oprócz tych, które ze względów cenzuralnych przetłomaczone być nie mogły. Lecz zupełnego zbioru dotąd nie było. Dopiero teraz takowy wychodzić zaczyna, a mianowicie ukazał się już tom pierwszy dzieł Mickiewicza w tłomaczeniu W. Benedyktowa, (jednego z najlepszych tegoczesnych pisarzy rosyjskich przyp. Red.), M. Semenowa i innych pisarzy pod redakcyą P. Polewoja, poprzedzonem biografią poety i jego portretem na stali. Z przedmowy widać w jakim porządku te dzieła będą następowały, ale zupełnie pominięto oznaczyć czas, kiedy były pisane i dodano bardzo krótkie objaśnienia. Nawet fakta tyczące się biografii są niedostateczne i autor nie skorzystał zgoła z obszernej biografii Mickiewicza, napisanej przez akademika Dubrowskiego „w oteczestwennych zapiskach“, ani z artykułu znakomicie napisanego przez F. Niesłuchowskiego: „Mickiewicz w Rosyi„ (*w Istoryczeskim Wiestniku*). Pominięto także wyliczyć na tytułowej karcie obok imienia tłomacza Bendykowa, takiego Minajewa, Meja, Omolewskiego, Petrowskiego, księcia Kostrowa, którzy dokonali wiele tłomaczeń Mickiewicza.

Lecz wszystkie te niedostatki — pisze dalej *Gołos*, nie przeszkadzają nam przyjąć z uznaniem całego wydawnictwa i niecierpliwością oczekiwać będziemy pojawienia się obiecanych dalszych pięciu tomów Mickiewicza. — On nam drogi i bliski przez swe plemienne z nami pokrewieństwo, swoje poetyczne ideały i ogólno-światowe poglądy. Bez wątpienia rosyjska publiczność ze współczuciem przyjmie jego utwory i nie bez przyjemności a nawet korzyści przeczyta je, chociażby i w tłomaczeniu rosyjskim.

NOWOŚCI LITERACKIE. **Z czeskiej literatury.** W tych dniach po raz pierwszy przedstawioną była w Czechach tragedya znanego poety Wichlickiego „Drachomira“ — i miała świetne powodzenie.

Ferd. Szamberk napisał melodramat z bolesnych dziejów Józefa Tyla, jednego z wskrzesicieli narodowości czeskiej, który w sprawie odrodzenia położył nieśmiertelne zasługi.

J. L. Tarnowski, dziennikarz czeski wydał ciekawą książkę pod tyt.: „Z życia teatru wędrującego“, która dostarcza także wiele szczegółów do poznania ruchu czeskiego odrodzenia, w którym jak wiadomo, teatra prowincyonalne nie małą odgrywały rolę, rozbudzając w masach ludności miłość ojczystego języka i kraju.

Świeżo wyszedł z pod prasy piąty tom monumentalnego dzieła: „Dzieje Pragi“ przez W. W. Tomka.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 3 maja.

Pszenica na wiosnę 13·56 — 12·32, na maj, czerwiec 12·27—12·32, na jesień $11·05^1/_2$ $11·07^1/_2$. Owies na wiosnę 7·90 — 8·— Owies na jesień 6·95—7— Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·55—8·65, Żyto na jesień 8·40—8·45. Kukurudza na maj, czerwiec 7·52—7·57, gotowa 7·65—7·—.

Spirytus 32·25—32·50.

Pszenica 2 maja. Berlin 13·56, na wrześ. paź. 12·24. Wrocław 12·98, Szczecin 13·21 na maj czerw. 13·12. Kolonia maj 13·7, na sierp. 12·77. Hamburg lip. sier. 12·10, na wrześ. paźdz 11·85, Paryż na maj 14·17, na 4 miesiące od maja 13·71.

Spirytus 2 maja. Berlin 27·17, na maj 27·94, na czerwiec lipiec 28·30, na sierpień wrzesień 28·20, Wrocław 26·88, czerwiec 26·88. Szczecin 25.97, na maj czerwiec, 26·55. — Hamburg (100 litr. na 100%) —·—, na maj czerwiec 22·10, na lipiec sierpień 22·68, na sierpień wrzesień 23·15. paźdz. 23·45

Nafta 2 maja. Wiedeń —·— Tryest —·—, Hamburg 8·10, na maj 8·22 —·— na sierpień grudzień 8·92. Brema 7 mark. Antwerpia $17·_1/^8$ — fr. Nowy-York —. Filadelfia —.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia potwierdzeją nam, że sprawa szląska nie była jeszcze przedmiotem obrad Koła polskiego — wiadomość którą przed kilku dniami podawały wszystkie dzienniki polskie, iż w tej sprawie Koło wybrało P. Grocholskiego i ks. Czartoryskiego, którzy mieli się udać do prezydenta ministrów, była prawdopodobnie puszczona w świat tendencyjnie dla uspokojenia opinii kraju i wykazania, iż prócz fig sosnowych zajmują delegacyę jeszcze inne krajowe sprawy. Nie podlega dziś prawie żadnej kwestyi, że Exc. Grochlski nie chce sprawy szląskiej poruszać, choć jawnie tego nie wypowiada. Sprawa więc ta od lutego pokutuje na porządku dziennym obrad Koła i zręcznie zasuwa się z posiedzenia na posiedzenie. Dotyczące sfery delegacyjne są istotnie mistrzami w manipulowaniu szyberami. Uczeń przeszedł mistrza starą biurokracyę, za tydzień lub dwa odroczą Radę państwa — a sprawa szląska spać znów będzie spokojnie aż do jesieni. Smutne tu, bardzo smutne stosunki we Wiedniu — niech się kraj nie łudzi — niech się niczego nie spodziewa. Delegacya dziś jest tak zaślepiona w rządzie, że w każdej kwestyi decyduje już nie co powie kraj — i jakie dla kraju będą skutki, ale co powie hr. Taaffe. Smutne to — ale niestety prawdziwe!!!

Ks. Łabanow-Rostowski, dotychczasowy poseł rosyjski w Londynie, ma być mianowany towarzyszem ministra spraw zagranicznych a może i wice-kanclerzem państwa.

Książe bułgarski przybył d. 2 b. m. do Petersburga.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 4 maja. Stowarzyszenie Ognisko obchodziło wczoraj uroczystość trzeciego maja ks. Czartoryski Jerzy miał patryotyczną pzzemowę.

Wiedeń, 4 maja. Wczorajsze obrady nad taryfą cłową, zamięszanie wszystkich stronnictw przy głosowaniu, i doznana porażka wywołały wielkie niezadowolenie w rządzie i większości. Wszakże oprócz odroczenia ustawy nie będzie żadnych innych następstw. Mogłoby to mieć dalsze następstwa tylko po innem ugrupowaniu stronnictw. Na razie nastąpiła tylko pewna konfuzya i chwilowe rozstrzelenie. Rezolucya polskich posłów, wniesiona przez Rappaporta, zyskała ogólne poparcie.

Wiedeń, 4 maja. W kołach parlamentarnych mówią o możliwości mianowania hr. Badeniego prezydentem rządu krajowego w Opawie.

Wiedeń, 4 maja. W okolicy Dux, zaburzonej przez zmowę robotników, utrzymuje wojsko porządek. Dragoni rozpędzają zbiegowiska. Robotnicy powracają do pracy.

Peszt, 4 maja. *Pester Lyold* donosi, że kandydatura Coroniniego w miejsce Szlavyego jest możliwą. Sprawa kredytu okupacyjnego doprowadzi w Sejmie węgierskiem do gwałtownych rozpraw o krajach zajętych.

Raguza, 4 maja. Między Catarro a Budua pojawiają się znowu oddziały powstańców.

Kijów, 3 maja. Na Sugudówkę, kolonię niemiecką, nad Dnieprem położoną, napadli chłopi.

Petersburg, 4 maja. *Narodnaja Wola* donosi o śmierci Jessy Helfman.

Berlin, 4 maja. Socyaliści popierani przez postępowców wnieśli w parlamencie zniesienie wszystkich ustaw przeciw jezuitom, ustawy o nieuprawnionem sprawowaniu urzędów kościelnych, ustawy o kazaniach przeciw socyalistom i dyktatury alzacko lotaryngskiej.

Berlin, 4 maja. Izba posłów przyjęła ustawę kościelno-polityczną w redakcyi Izby panów.

Dublin, 4 maja. W całej Irlandyi płoną ognie na znak radości z powodu zwrotu rządu angielskiego w sprawie irlandzkiej. Irlandczycy głoszą z tryumfem, że Gladstone zupełnie kapitulował.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę prywatnego docenta strasburskiego uniwersytetu, dra Wróblewskiego, profesorem fizyki w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie. Profesorowi Kuczyńskiemu, z powodu przeniesienia w stan spoczynku, wyrażono cesarskie uznanie.

Wiedeń, 4 maja. Cesarz odjechał wczoraj o godzinie 8 m. 25 wieczorem do Pesztu.

Wiedeń, 4 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Oltitsch, poseł karyncki, składa mandat. Do komisyi prawniczej wybrany został Pitey. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową omawiano pozycye: mąka, produkta mączne i ryż. Kronawetter dowodzi, że cło nałożone na mąkę, nie przyniesie przemysłowi młynarskiemu żadnej korzyści, bo równocześnie podrożeją znacznie produkta surowe skutkiem ceł zbożowych, omawia konsumcyę ryżu i wnosi rezolucyę, aby zawezwać rząd do bezzwłocznego wniesienia projektu ustawy znoszącej podatek akcyzowy od ryżu w miastach zamkniętych.

Kijów, 4 maja. Zeszłego tygodnia wydalono ztąd do 1500 rodzin żydowskich. Wiele z nich odjeżdża do Ameryki.

Petersburg, 4 maja. *Prawitiel. Wiestnik* donosi o nowych rozruchach przeciwżydowskich. W Gumbinie, gubernii warszawskiej, zburzono dwa sklepy i jeden szynk, w Ekaterynosławiu pospólstwo zniszczyło trzy szynki i jeden sklep. W samym Gumbinie aresztowano 10 osób.

Bukareszt, 4 maja. Kogolniczano zapowiedział w Izbie interpelacyę co do rozsadzenia skał żelaznej bramy, który to obowiązek został nałożony na Austro-Węgry przez kongres berliński.

Bukareszt, 4 maja. Poufne narady senatorów i posłów o wniosku Barrera trwają dalej. Dotąd nie postawiono żadnego wniosku. W Izbie interpelował Cogalniceano w sprawie regulacyi Dunaju pod żelazną bramą. Minister odpowie temi dniami. Barrere przyjeżdża tu w piątek.

Londyn, 3 maja. *Times* oświadcza, iż nowy zwrot rzeczy jest dla gabinetu niebezpieczny. Konserwatywny *Standard* woła, że nie reforma, ale okres rozkładu następuje. *Morningpost* mówi znowu, iż rząd rozpoczął rozpaczliwą grę zadośćczyniąc krańcowym żywiołom. Jedna tylko *Daily News* zadowolniona w zupełności z postępowania rządu.

Londyn, 4 maja. Chamberlain odmówił przyjęcia posady sekretarza stanu dla Irlandyi.

Londyn, 4 maja. Parnell przybył wczoraj po południu do Dublina. Unikał on wszelkiej publicznej demonstacyi.

Rzym, 4 maja. Senat przyjął 140 głosami przeciw 60 zasadę wyborów z list, odrzucając wniesek Brioschi'ego, ażeby roprezentacyę mniejszości rozciągnąć także na kolegia wyborcze o 3 lub 4 deputowanych, przyjmując ją tylko dla kolegiów, wybierających 5 posłów.

Konstantynopol, 4 maja. *Vakit* widzi w nominacyi Abdur-rhamana stanowczy wyraz woli sułtana przyspieszenia dzieła reformy.

Kairo, 4 maja. Kedyw wzbrania się podpisać wyrok przeciw czerkieskim oficerom. Położenie bardzo naprężone.

Tunis, 4 maja. Pasza Tripolidy nakazał Aliben-Kalifie, aby się internował w Bengasi. Aliben-Kalifa zamierza poddać się rozkazowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 4 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·60	76·65
„ srebrna „	77·50	77·55
„ złota „	94·65	94·45
5% Austr. Renta pap. nowa	92·95	93·—
4% Węg. „ „	88·95	89·10
6% „ „ złota	1199.0	119·75
Losy z r. 1860	131·25	131·—
„ „ 1864	174·—	173·50
„ premiowe węg.	117·50	117·25
Londyn	120·—	120·—
Napoleondor	9·53	$9·53^1/_2$
Marka	58·65	58·75
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·50	121·25
Lombardy	142·50	143·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	827·—
„ kredytowe	342·60	344·75
„ Karola Ludwika	311·—	312·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	165·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	149·—
„ Północno zachodnie	209·—	209·50
„ Anglo Banku	130·50	131·[illegible]
5% Obligacye Indemn. gal	100·75	10[illegible]·—
6% Listy hipoteczne	102·25	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	166·—	165·50
Berlin dnia 4 maja 1882.		
Wiedeń	170·—	—·—
Banknoty	170·20	—·—
Warszawa	206·70	—·—
Ruble	207·—	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·85	—·—
4% „ likwidacyjne	54·70	—·—
Akcye Karola Ludwika	133·—	—·—
„ kredytowe	584·—	—·—

Usposobienie giełdy ciche.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._7$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._5$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{12}$ w. $4._{10}$ pop. $4._5$ ran. i $12._5$ po. $5._{10}$

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 4/5.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	121 25	122 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 61	5 66
	20-to Frankówka złota		9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	100 50	102 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 —	100 50
4	„ „ „ „ „		92 50	93 75
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
$5^1/_2$	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 3/5.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	319 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	92 75	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		101 60	102 —
	Wiedeń, dnia 3/5.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
$4^1/_5$	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 65	76 80
$4^1/_5$	„ „ srebrna	„ „ 100	76 70	76 85
4	„ „ złota	„ „ 100	94 45	94 60
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 90	93 05
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	173 75	174 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	172 —	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 —	146 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „	„ „ 100	89 05	89 20
5	„ pap. „	„ „ 100	87 25	87 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	117 25	117 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	111 20	111 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 40	99 80
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	104 —	105 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	28 20	28 60
	LISTY ZASTAWNE.			
$4^1/_2$	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 60	120 20
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	101 50
$5^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „	„ 100	99 90	100 40
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 25	96 25
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 80	100 95
$4^1/_2$	„ „ „ „	„ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 50	94 65
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 80	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 50	107 —
$4^1/_2$	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	100 40	100 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	97 70	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 75	94 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 30	100 60
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	91 80	92 20
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 50	134 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 70	92 90
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 80	92 —
	L O S Y.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	111 75	112 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	42 —	42 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	21 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 25	47 50
—	Stanisławewskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
$4^1/_2$	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	131 25	131 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	120 —	120 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	243 50	244 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	344 75	345 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	340 50	341 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr.	129 75	130 —
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	172 —	172 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2595 —	2600 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	311 75	312 25
4	Koszycko-Boguminsk.	na 200 „	149 25	150 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	173 25	173 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		27 75	28 25
bez %	Prag Duxer		62 50	63 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	167 75	168 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	165 70	166 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	338 75	339 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	143 —	143 50
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk.	na 200 „	161 25	161 75
5	Nordosty	na 200 „	164 50	165 —
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
	20-to Markówka	„ „	11 70	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 80	9 81
	Funty szterlingi	„ „	11 98	12 03
	Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie	„ „	46 45	46 55
	Ruble papierowe	„ „	121 25	121 50
	Warszawa, dnia 3/5.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	99 70
	Kupony		— —	1 81
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	86 65
	Kupony		— —	1 68
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 45

Okólnik.

W miesiącu Czerwcu 1882 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 10 miesiąca Czerwca b. r.**

Kraków, dnia 1 Maja 1882 r. 303-1-3

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

APTEKA

w mieście 6 tysięcy ludności liczącem, dobrze urządzona, jest zaraz do sprzedania. Oferty proszę pod adresą „WP. Kahl w Chorostkowie“ przesyłać. 303-1-2

Dr. Edward Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu.

283 Mieszka w „Villa Max.“ 2-5

Są do sprzedania:

1 Klacz wierzchowa, gniada wytresowana wojskowo,
1 Kredens,
1 Umywalnia,
2 Łóżka z podkładami.

Można oglądać w domu pod Nr. 66 przy ulicy Karmelickiej. 302-1-3

W cukierni P. Maurizio w Krakowie

305 znajdzie umieszczenie 1-3

uczeń zamiejscowy.

Do sprzedania

DOM

dwupiątrowy przy plantacyach, w pobliżu ulicy Wolskiej. — Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej. 300-1-3

TAPETY

od 18 cnt. i wyżej

STORY DO OKIEN

patyczkowe i płócienne

ZALUZYE

otrzymaliśmy z najpierwszych Fabryk Francuskich, Holenderskich, Saskich i Austryackich — i

sprzedajemy najtaniej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

261 **w Krakowie.** 7-20

Uczeń

z ukończoną II. gimnazyalną, lat 14, poszukuje miejsca jako praktykant do handlu. Wiadomość w Administracyi „Reformy.“ 301-1-3

MEDAL ZASŁUGI

WODY LEKARSKIE

mineralne sztuczne:

Pyrofosforanowo-Żelazista, Selterska, Vichy, Litowa, Jodowa, Gorzka,

Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej,

aprobowane przez Świetne Towarzystwo Lekarskie i odznaczone medalem zasługi na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie.

Składy w Krakowie: 219-10-30

W aptece **„pod Gwiazdą“** ul. Floryańska; w aptece **„pod Słońcem“** Rynek Główny; w apt. **„pod Barankiem“** Rynek Mały; w apt. **„pod Złotą Głową“** Rynek Główny; w apt. **„pod Orłem“** na Kazimierzu; w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

We Lwowie w handlu p. **Ihnatowicza.** **W Brodach** w apt. p. **Witosławskiego.** **W Podhajcach** w handlu p. **J. Gross.**

Zakład Wód Gazowych Karola Rzący w Krakowie.

Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez Pana K. Rzącę w Krakowie według wskazówek udzielonych mu przez Komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają bardzo starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej, a mianowicie:

Woda litowa, woda z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza i słabsza mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda Selterska, woda Vichy, i Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej** są równie skuteczne jak odnośne wody naturalne i dlatego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych.

Kraków 25 Marca 1882.

Prof. Dr. Korczyński
Dyrektor Kliniki lek. w Uniw. Jag.

MEDAL ZASŁUGI

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 Czerwca 1882

w Wrocławiu

wystawę i targ machin i sprzętów

gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **W. Korn,** Matthiasplatz 6; — do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej **do końca Marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w Styczniu 1882 r. 106-7

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

W. Korn. *B. Wyneken.*

Hotel Krakowski w Krakowie

przy Plantacyach położony

został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących.

W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parewą łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-8-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

WIEN, Stadt, Stubenbastei Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36), 37-12-?

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

w Krakowie, ulica ś. Jana, w Hotelu Saskim

przyjmuje do druku:

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,
CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,
RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,
PROGRAMY, ZAPROSZENIA, NACZÓŁKI NA LISTY i KOPERTY,
KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE

i wszelkie inne w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty, które, zalecając czystość druku i gustowny układ, wykonywa na czas oznaczony

po cenach umiarkowanych.

29-16

Hydropatyczny i Żętyczny Zakład Leczniczy w Jaworzu

(Ernsdorf)

na Szląsku austr. u stóp Beskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej Bielska.

Sezon od pierwszych dni Maja, aż do końca Sierpnia, a ewentualnie do końca Września, ponieważ ogrzewalne pokoje znajdują się w dostatecznej ilości.

Hydropatyczna, elektryczna, pneumatyczna, żętyczna i mleczna kuracya, ciepłe i zimne kąpiele. Prześliczny stary park, miejscowa muzyka, biuro pocztowe i telegraficzne, restauracya, wygodne pomieszkania, apteka, dwóch stałych lekarzy (Dr. M. Kaufmann i Dr. Stanisław Smoleński) i t. d.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Inspekcya dóbr i zakładu leczniczego Filipa hr. Saint-Genois w Jaworzu, (Ernsdorf koło Bielska) Szląsk austr.

Pożądanem jest wczesne zgłoszenie się o pomieszkanie. 196-4-6

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125-4-4 **M. Waszkiewicz.**

W Hotelu Saskim

od ulicy Ś. Jana

jest do wynajęcia od 1 Października rb.

lokal parterowy.

276-3-3

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żyjącym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.

do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-4-4

Dom komisowo-handlowy i informacyjny

Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Florjańska L. 21.

poleca dobra w Galicyi i Królestwie, realności do sprzedania, zdolnych rządców, ekonomów itp. Posyła paszporta do wizy, lokuje kapitały na pewnych hypotekach itp. czynności załatwia.

241-3-3

PAPIER **FAYARD & BLAYN** PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Michał Miączyński.
Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel nic podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni kominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed farbowaniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 –10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-11-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.	SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. . Herrmanna w Wiedniu	PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert	MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.	Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-22-40

Zastępuje Machiny Parowe

bez urządzenia kotłów i komina

wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu

OTTO NOWY MOTOR

z zupełnie cichym chodem

o sile ½—50 koni.

Fabryka Motorów Gazowych

Langen & Wolf w Wiedniu

Laxenburgerstrasse 53. 103-5

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*